

POLSKA

Operacja zniszczenia Nawrockiego. Słynna „opiekunka” skazana za oszustwo i fałszerstwo

Anna Kanigowska, „opiekunka” Jerzego Ż., stała się sławna po wywiadzie dla Onetu. Wtedy to wybuchł temat opieki nad seniorem. Był elementem walki z Karolem Nawrockim. Okazuje się, że rozmówczyni portalu była skazana za oszustwo i fałszerstwo dokumentów. Informację potwierdziliśmy w Sądzie Okręgowym w Gdańsku. Wyrok po latach uległ zatarciu. Kanigowska straszy mecenasem Giertychem. s.6

codziennie

Gazeta Polska

SKANDAL PRZY POLSKO-UKRAIŃSKIEJ GRANICY



KONTENERY Z WYRZUTNIAMI PRZECIWLOTNICZYMI BEZ NADZORU NA LOTNISKU W LASZKACH

Na terenie aeroklubu w Laszkach blisko granicy z Ukrainą przez kilka tygodni bez żadnego nadzoru stało osiem kontenerów wypełnionych wyrzutniami przeciwlotniczymi. Służby dopiero kilka dni temu zajęły się sprawą, a do wczoraj ustaliły, że... broń nie pochodzi z państwowych zasobów i nie zgubiło jej Wojsko Polskie. – Niespotykane nonszalancja i chaos – mówi nam Bogdan Rzońca, europoseł Prawa i Sprawiedliwości.

Czwartek

s.3

POLSKA

Koalicja 13 grudnia w trybie kryzysowym

Dzisiaj odbędzie się kolejne spotkanie liderów koalicji 13 grudnia, na którym jednym z głównych tematów ma być natychmiastowa rekonstrukcja rządu. Na początku tygodnia zarówno liderzy Polski 2050, jak i Lewicy zapewniali, że dyskusja o ewentualnych zmianach w gabinecie Donalda Tuska nie będzie na razie prowadzona, ale wystarczyła doba, aby całkowicie zmienili narrację. s.5

POLSKA

KPO, czyli pic na wodę. „Tych pieniędzy realnie nie ma”

Przesunięcie terminu rozliczenia projektów z KPO oraz pieniędzy na Fundusz Bezpieczeństwa i Obronności – tym rząd chwalił się kilka dni temu. – Tych pieniędzy realnie nie ma, a infrastrukturalne projekty obronne trwają lata, a nie miesiące – komentuje poseł Bartosz Kownacki. s.5

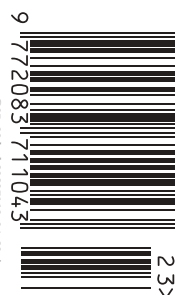
POLSKA

Bodnar stworzył listę osób, które władza chce represjonować

Adam Bodnar przestał dbać o pozory – sporządził listę polityków opozycji ściganych przez prokuraturę. Przez niego kierowaną i rzekomo apolityczną. Zapowiedział też ciąg dalszy represji. „To pokazuje po raz kolejny, że prokuratura jest zaangażowana w spór polityczny i realizuje polityczną agendę” – mówi „GPC” Dariusz Barski, legalny szef Prokuratury Krajowej. s.4



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska





Bolesław Prus

(1847–1912) pisarz epoki pozytywizmu, twórca realizmu, publicysta, aktywista społeczny

\\ Prawdziwy patriotyzm nie tylko polega na tym, ażeby kochać jakąś idealną ojczyznę, ale ażeby kochać, badać i pracować dla realnych składników tej ojczyzny, którymi są ziemia, społeczeństwo, ludzie i wszelkie ich bogactwa. \\

2

CZWARTEK 5 CZERWCA 2025

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska



POGODA

Czwartek 5.06

Zachmurzenie i opady,
możliwe burze

WSCHÓD słońca ZACHÓD słońca
04:37 20:50

Gdańsk	Lublin
17°C	25°C
14°C	16°C
Katowice	Kraków
25°C	25°C
16°C	16°C
Łódź	Poznań
22°C	22°C
15°C	14°C
Warszawa	Wrocław
23°C	23°C
17°C	14°C

Piątek 6.06

Zachmurzenie i opady,
możliwe burze

WSCHÓD słońca ZACHÓD słońca
04:36 20:51

Gdańsk	Lublin
20°C	27°C
13°C	16°C
Katowice	Kraków
28°C	27°C
17°C	16°C
Łódź	Poznań
26°C	23°C
16°C	13°C
Warszawa	Wrocław
27°C	25°C
17°C	15°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Premier kontra prezydent

Szymon Hołownia złożył nowemu prezydentowi gratulacje i liczy na współpracę, równocześnie jednak głośno zastanawia się, czy w przyszłości głowy państwa nie powinno wybierać Zgromadzenie Narodowe. Demokracja demokracją, jednak społeczeństwo, jak widać, nie do każdej jej formy dojrzało – oczywiście w ocenie największych demokratów. Premier Donald Tusk się już w żadne niuanse nie bawi. Niemal wprost zapowiada, że pójdzie na ostro. Być może z Romanem Giertychem zamiast Adama Bodnara. W kontrze do prezydenta, ale też z jawnym ignorowaniem jego pozycji i kompetencji, wpisanym w agendę rządu. Tusk zapomina przy tym, że Karol Nawrocki nie jest ani Lechem Kaczyńskim, ani Andrzejem Dudą – jest Karolem Nawrockim. Prezydentem wybranym do tej misji również dlatego, że trudniej mu wejść na głowę. Może pora to zrozumieć, nim zapiekłość i desperacja premiera wprowadzą rząd na bardzo niebezpieczną drogę.

Rafał Zawistowski

Konrad
WysockiWojna,
czyli nuda

Przyznam szczerze, że z powodu wyborów prezydenckich w Polsce w ostatnich dniach nieco mniej uwagi poświęciłem głównemu kierunkowi zainteresowań – wschodowi. Postanowiłem to rychło nadrobić. Okazało się jednak, że chwilowym brakiem aktywności nie straciłem absolutnie nic. Propaganda w Mińsku i Moskwie idzie swoimi, dawno przetartymi torami. Kłamstwo kłamstwem pogania, nie brakuje też wojennej retoryki, wymierzonej w Polskę i NATO. Teraz na bęben wrzucono trwające na Morzu Bałtyckim manewry Baltops-25, jedne z największych morskich ćwiczeń Sojuszu Północnoatlantyckiego. Bierze w nich udział ponad 50 różnego rodzaju okrętów i jednostek oraz tysiące żołnierzy z państw NATO. Co więc możemy usłyszeć w tubach propagandowych Putina i Łukaszenki? Że Zachód ruszył z kolejnymi przygotowaniami do wojny. Lekko licząc, w tym roku NATO już co najmniej dziesięć razy szło z uderzeniem na ZBiR, czyli Państwo Związkowe. Pano wie propagandyści, wymyślcie wreszcie coś ciekawego – np. że żołnierze Sojuszu napadną i wypiją wam całą wodę albo zjedzą tak wysoko stojące w propagandzie kartofle. Kłamstwo pozostanie kłamstwem, ale przynajmniej będzie coś nowego. Bo jak do tej pory nudne to wszystko i wyświechtane.

Michał
KuźKrólestwo
za konia

„Nie ma już na co czekać, ruszamy do pracy bez względu na okoliczności” – to nie są słowa Donalda Tuska z 13 grudnia 2023 r., lecz cytata z jego krótkiego orędzia po zwycięstwie prezydenckim Karola Nawrockiego. Co więc premier robił przez ostatnie półtora roku? Czyżby wcześniej nie pracował, że nagle przypomniał sobie o swoich obowiązkach? Teraz chce przekonać, że zrozumiał swój błąd i naprawdę zabierze się do działania? Tak działał na rzecz Rafała Trzaskowskiego, zastępując właściwego kandydata na finiszu kampanii i pogrążając go swoimi farmazonami? Wielu uważa, że politycy są z natury mniej prawdomówni i moralni niż zwykli obywatele. To często efekt błędnej lektury Niccolò Machiavellego, który nigdy nie nawoływał tylko do zdobycia władzy, ale do stawiania interesu państwa ponad prywatnymi namiętnościami. Żadna władza nie przetrwa jednak bowiem, jeśli opiera się wyłącznie na drobnych interesach i emocjach: chęci zemsty (jak Roman Giertych), bogacenia się (państwo Myrchowcie) czy autopromocji (Szymon Hołownia). Otoczony takimi ludźmi Tusk, nawet jeśli ma jeszcze wolę walki, jest jak szekspirowski Ryszard III. Jego trzymiunowe orędzie to w istocie krzyk upadłego władcy: „Konia! Konia! Królestwo za konia!”.

JAN GALAROWICZ

Najcenniejsze dary dla dzieci

Pisząc językiem biblijnym, rodzice mogą dać swoim dzieciom „mleko i miód”. „Mlekiem” jest ich troska o zaspokojenie elementarnych potrzeb bytowych swoich potomków – dachu nad głową, pożywienia – ale również dbałość o wykształcenie, przygotowanie do dorosłego życia. A czym jest „miód”, o którym rodzice myślą, niestety, rzadziej? „Miód” decyduje o życiu sensownym i szczęśliwym. Najcenniejszym dobrem, jakie dzieci mogą otrzymać od swoich rodziców, jest ich trwały związek oraz coś, co jest przeciwieństwem obojętności, strofowania, ale również nadopiekuńczości, czyli mądra miłość, afirmacja. Ale to nie wszystko. Najbardziej wartościowym posagiem, jakim matki mogą obdarować córki, nie jest tylko – jak wydaje się wielu kobietom – miłość do dzieci, lecz także bycie kochającą, szanującą męża żoną. A z kolei takim posagiem ojców w stosunku do synów jest również ich miłość, szacunek do swoich żon. Bowiem w przyszłości, co jest bardzo prawdopodobne, synowie będą traktować podobnie swoje wybranki, a córki swoich ukochanych.



33 LATA TEMU OBALONO RZĄD OLSZEWSKIEGO

ROCZNICA \ Wczoraj minęła 33. rocznica obalenia rządu Jana Olszewskiego. Stało się tak podczas „nocnej zmiany” z udziałem m.in. Donalda Tuska i Lecha Wałęsy. Upadł pierwszy po II wojnie światowej rząd wyłoniony po całkowicie wolnych wyborach. Bezpośrednią przyczyną jego odwołania była sprawa lustracji życia publicznego.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

CZWARTEK 5 CZERWCA 2025

3

BEZPIECZEŃSTWO \ Skandal przy polsko-ukraińskiej granicy

Kontenery z wyrzutniami przeciwlotniczymi bez nadzoru na lotnisku w Laszkach

Na terenie aeroklubu w Laszkach blisko granicy z Ukrainą przez kilka tygodni bez żadnego nadzoru stało osiem kontenerów wypełnionych wyrzutniami przeciwlotniczymi. Służby dopiero kilka dni temu zajęły się sprawą, a do wczoraj ustaliły, że... broń nie pochodzi z państwowych zasobów i nie zgubiło jej Wojsko Polskie. – Niespotykane nonszalancja i chaos – mówi nam Bogdan Rzońca, europoseł Prawa i Sprawiedliwości.

Jacek Liziniewicz

Informację o podejrzanych kontenerach pełnych broni i amunicji jako pierwsza podała Telewizja Republika. Z informacji dziennikarzy wynika, że osiem kontenerów o długości 12 metrów i szerokości blisko 2,5 metra stało od kilku tygodni bez żadnego dozoru na terenie aeroklubu w Laszkach, który znajduje się tuż obok granicy polsko-ukraińskiej.

Reakcja MON

Wczoraj po opublikowaniu informacji pierwsze zareagowało Ministerstwo Obrony Narodowej. „Szanowni Państwo, informujemy, że znalezione w miejscowości Laszki na Podkarpaciu kontenery z amunicją i bronią nie są własnością Wojska Polskiego. Odpowiednie służby zabezpieczają miejsce i sprzęt. W tej sprawie należy kontaktować się z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji lub Prokuraturą Okręgową w Rzeszowie” – napisało ministerstwo.

Co ciekawe, tamtejszy rzecznik nic o sprawie nie wiedział i odesłał nas do Prokuratury Okręgowej w Jarosławiu. Tamtejsza prokuratura wydała oficjalny komunikat. „Prokuratura Okręgowa w Przemyślu 27 maja 2025 r. wszczęła śledztwo z zawiadomienia Delegatury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Rzeszowie w sprawie nielegalnego posiadania broni i amunicji i jej magazynowania przez spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością na terenie miejscowości Laszki, województwa podkarpackiego, tj. o przestępstwo z art. 263 § 3 kk. Kontenery są wywożone w miejsce do tego przeznaczone. Jak wynika z dotychczasowych ustaleń, zabezpieczone przez CBŚP broń i amunicja nie pochodzą z zasobów polskiej armii. Trwają czynności mające ustalić źródło ich pochodzenia



\\ Odnalezienie niewiadomego pochodzenia kontenerów z bronią i amunicją to sprawa bardzo niepokojąca i niebezpieczna – uważa Stanisław Żaryn, doradca prezydenta Andrzeja Dudy. \\

i odbiorcę. Na miejscu realizowane są czynności z udziałem biegłych z Wojskowego Instytutu Technicznego Uzbrojenia” – napisała prokuratura.

Broń przeciwlotnicza w hangarze

Nieco bardziej szczegółowy był Jacek Dobrzyński, rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych, który ujawnił, że w hangarze była „broń przeciwlotnicza, swego rodzaju wyrzutnie”. – W ubiegłym tygodniu prokuratura wydała postanowienie, na podstawie którego funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji weszli do tego hangaru. Broń została zabezpieczona. Dementuję wszystkiego rodzaju pogłoski, plotki, jakoby ta broń pochodziła z zasobów polskiego wojska, polskiej armii. Ta broń była na stanie, mówiąc wprost, prywatnej firmy, która ma koncesję do handlu, obrotu bronią. Faktem jest, że była tam broń składowana w kontenerach. Faktem

jest, że z informacji, które posiadam, ten magazyn nie był dozorowany, co jest skandalem. Tego typu broń musi być odpowiednio przechowywana, odpowiednio dozorowana. Natomiast na podstawie zebranych przez ABW materiałów prokuratura uznała, że istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa, i na tej podstawie wszczęła śledztwo. Ta broń jest zabezpieczona – mówił Jacek Dobrzyński.

Tereny przygraniczne bez kontroli

Zdaniem polityków opozycji wszystko to oznacza, że rząd lekceważy zabezpieczenie terenów przygranicznych. – Za rządów PiS województwo podkarpackie było objęte wieloelementowym i wielowarstwowym systemem monitoringu przez polskie służby. Celem było zabezpieczenie hubu w Jasionce oraz wszystkich miejsc i podmiotów istotnych dla bezpieczeństwa Polski w kon-

tekście współpracy polsko-ukraińskiej w okresie pełnoskalowej wojny Rosji przeciwko Ukrainie. Służby wiedziały, co się tam dzieje, a żadna broń czy sprzęt wojskowy nie mogły tam trafić bez naszej wiedzy. Niejeden się przekonał, jak szczelny system funkcjonował za naszych czasów. Kontrola była realna. Odnalezienie niewiadomego pochodzenia kontenerów z bronią i amunicją to sprawa bardzo niepokojąca i niebezpieczna – uważa Stanisław Żaryn, doradca prezydenta Andrzeja Dudy.

– Takie przypadki nie powinny się zdarzać. To rzecz niebywała, którą należy ocenić jednoznacznie negatywnie. Szczególnie w kontekście wycofania Służby Kontrwywiadu Wojskowego z tych terenów w październiku 2024 r. Jeżeli zdecydowali się ci twardogłowi generałowie i kierownictwo MON na wycofanie SKW z ochrony hubu logistycznego, choć przecież to oczy i uszy

państwa polskiego i w ogóle służb, to jednoznacznie pokazuje, że to była zła decyzja. Na terenie Polski, gdzie nasz kraj przejmuje odpowiedzialność za ochronę transportów dla walczącej Ukrainy, gdzie te transporty są realizowane pod ochroną Żandarmerii Wojskowej, z taką sytuacją nie powinniśmy mieć do czynienia – mówi nam Wojciech Skurkiewicz, były wiceminister obrony narodowej.

Ministerstwa ze sobą nie rozmawiają

Politycy PiS przypominają, że dzisiejsi rządzący krytykowali ich, gdy na teren Polski wleciała rakietą. – Łatwo było im krytykować PiS, gdy nie ponosili odpowiedzialności. Dzisiaj oni odpowiadają za Polskę. To oni zamiast dbać o bezpieczeństwo zajmują się wyłącznie PR-em – dodaje Skurkiewicz. Zaniepokojony sytuacją jest też Bogdan Rzońca, europoseł PiS z Podkarpacia. – Komunikaty rządu są śmieszne i wychodzi z nich, że ministerstwa ze sobą nie rozmawiają. Robi to wrażenie potężnego chaosu. Rząd robi kosmiczne błędy i członkowie opanowuje trwoga. Czy leci z nami pilot? – mówi nam Rzońca.



WAŁĘSA „ODSTRZELIWUJE”

SKANDAL \ Lech Wałęsa w wywiadzie dla Onetu radzi Tuskowi, co powinien zrobić po przegranej Trzaskowskiego. – Trzeba zacząć robić porządk. Proponuję listę do zamykania: od Kaczyńskiego, Cenckiewicza, Macierewicza. Pierwszych do odstrzelenia – radzi Wałęsa. W jego opinii Karol Nawrocki „nie nadaje się do rządzenia”.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Groźby – to linia obrony ministra

Bodnar stworzył listę osób, które władza chce represjonować

Adam Bodnar przestał dbać o pozory – zrobił listę polityków opozycji ściganych przez prokuraturę. Przez niego kierowaną i rzekomo apolityczną. Zapowiedział też ciąg dalszy represji. „To pokazuje po raz kolejny, że prokuratura jest zaangażowana w spór polityczny i realizuje polityczną agendę” – mówi „Codziennej” Dariusz Barski, legalny szef Prokuratury Krajowej.

Grzegorz Broński

Nie oszukujmy się. Koncepcja tzw. rozliczeń to eufemistyczne określenie prześladowania oponentów politycznych. Moim zdaniem nie ma nic wspólnego z demokratycznym państwem prawnym jakim ma być Rzeczpospolita Polska – twierdzi adwokat, pełnomocnik w procesach politycznych, dr Bartosz Lewandowski.

Koniec z udawaną apolitycznością

W poniedziałek wieczorem prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński zaproponował utworzenie rządu technicznego, który zastąpiłby nieudolny gabinet Donalda Tuska. Na drugi dzień zareagował minister sprawiedliwości Adam Bodnar, który jest najczęściej wymieniany jako kandydat do dymisji. Oczywiście, zaatakował opozycję.

„Pomysł powołania w Polsce tzw. rządu technicznego ma jeden cel – zatrzymać proces rozliczenia przestępstw popełnionych przez polityków PiS w czasie 8 lat rządów. (...) Postępowania prokuratorskie są na zaawansowanym etapie i z każdym kolejnym miesiącem będziemy widzieli ich efekty” – napisał na X Bodnar, który przedstawił listę śledztw.

Odpowiedziało mu m.in. Niezależne Stowarzyszenie Prokuratorów „Ad Vocem”: „Ten wpis jest wyjątkowo skandaliczny. Obnaża polityczne sterowanie śledztwami i ich bezdyskusyjną polityczną motywację. Ale też strach przed utratą stanowiska”.

Linia obrony Bodnara

Mec. Bartosz Lewandowski występuje – jako obrońca – w wielu sprawach wymienionych przez Bodnara. I dziwi się, że minister sprawiedliwości prokurator generalny opublikował takiej treści wpis.



„Ciąg dalszy nastąpi” – ten dopisek często pojawia się w komentarzach Adama Bodnara, ministra sprawiedliwości, próbującego nieudolnie dokonywać tzw. rozliczeń na żądanie premiera | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

– To wyraźnie pokazuje, jak prokuratura pod kierownictwem Adama Bodnara była wykorzystywana do ścigania oponentów politycznych – podkreśla mec. Lewandowski. Zwraca uwagę na sposób jej działania: formułowanie zarzutów błahych, czasami bez właściwego uprawdopodobnienia popełnienia czynu zabronionego, czy w postępowaniach zawierających braki. – To często tylko piarowska sztuczka mająca pokazać, że wywiązuje się z zadeklarowanych obietnic.

– Chociażby w zeszłym tygodniu sąd w tzw. aferze zegarkowej w MON, która była nagłaśniana przez ministra Cezarego Tomczyka, zwrócił akt oskarżenia prokuraturze, dopatrując się istotnych braków – podkreśla adwokat.

„Ciąg dalszy nastąpi” – ten dopisek często pojawia się w komentarzach Bodnara. Czy to sugestia, że nie zamierza zrezygnować z represji wobec przeciwników politycznych? – Dokładnie tak to trzeba odbierać. Dziwię się, że były rzecznik praw obywatelskich, były prezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, który zawsze deklarował przywiązanie do uczciwości państwa wobec obywateli, stosuje tego rodzaju

instrumenty – mówi mec. Lewandowski.

Jaki to sygnał dla prokuratorów? – Ani kroku wstecz – komentuje mec. Lewandowski. – Ale też próba obrony Adama Bodnara przed ewentualną dymisją. Pokazać i wytłumaczyć się przed premierem, być może również częścią polityków większości rządzącej, że robi dobrą robotę. To jednak kompletne niezrozumienie istoty sprawowanej funkcji.

Agenda polityczna prokuratury

„Z jednej strony prokurator generalny deklaruje apolityczność prokuratury. Wcześniej podkreślał, że sam jest apolityczny, ponieważ nie należy do partii politycznej, choć został senatorem i jest członkiem władzy wykonawczej. Z drugiej – fakty, nie po raz pierwszy – zresztą, przeczą temu co mówi” – stwierdził w rozmowie z Niezależną.pl prokurator Dariusz Barski, legalny szef Prokuratury Krajowej.

Dariusz Barski podkreśla, że w wymienionych przez Bodnara sprawach nie zapadł ani jeden prawomocny wyrok skazujący. „Natomiast stworzona została lista nie do końca zaspokojonych jeszcze roszczeń politycznych. Z deklaracją, że ciąg dalszy nastąpi. To po-

kazuje po raz kolejny, że prokuratura jest zaangażowana w spór polityczny i realizuje polityczną agendę. To najważniejsze zadanie dla dzisiaj kierujących prokuraturą” – ocenił prok. Barski.

Czy w takiej sytuacji minister sprawiedliwości prokurator generalny Adam Bodnar powinien zostać zdymisjonowany? „Tego nie wiem, bo decydemtem nie jestem i nie chciałbym się w tej sprawie wypowiadać. Natomiast uważam, jako prokurator krajowy i jako obywatel, że nie jest dobrym prokuratorem generalnym. Właśnie dlatego, że zajmuje się przede wszystkim polityką” – podsumowuje Dariusz Barski w wypowiedzi dla portalu Niezależna.pl.

Propaganda prokuratora generalnego

Sędzia Franciszek Michera, który w przeszłości był również prokuratorem Wydziału Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej, jednoznacznie ocenia wpis Bodnara: „Z najwyższym niepokojem odnotowuję publiczną wypowiedź ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego dotyczącą toczących się postępowań karnych wobec byłych członków rządu Zjednoczonej Prawicy”.

I podkreśla, że Bodnar dopuścił się serii wypowiedzi, które

– w jego ocenie – rażąco naruszają podstawowe zasady demokratycznego państwa prawa, w tym: zasadę domniemania niewinności, zasadę apolityczności organów ścigania, zasadę niezależności sądów, zasadę legalizmu i powściągliwości funkcjonariusza publicznego.

„Publiczne wyliczanie liczby zarzutów, aktów oskarżenia i nazwisk osób objętych postępowaniami karnymi – bez prawomocnych wyroków sądowych – stanowią niedopuszczalną formę politycznego napiętnowania i może być odczytywane jako wydanie wyroku in absentia przez władzę wykonawczą” – stwierdził sędzia Sądu Okręgowego w Olsztynie. „Tymczasem konstytucyjne prawo do domniemania niewinności (art. 42 ust. 3 Konstytucji RP) obowiązuje każdego obywatela – także polityków, bez względu na ich przynależność partyjną”.

Padły też bardzo mocne słowa: „Wpis ministra ma charakter propagandowy, nie informacyjny. Prezentuje jednostronną narrację rozliczeń politycznych i budzi poważne wątpliwości co do niezależności toczących się postępowań. Wyrażane w nim oceny i zapowiedzi («ciąg dalszy nastąpi») mogą być odebrane jako zapowiedź kontynuacji politycznego wykorzystywania prokuratury, co jest zjawiskiem niedopuszczalnym w demokratycznym państwie prawa” – napisał sędzia Michera, należący do Stowarzyszenia „Prawnicy dla Polski”.

„Przypominam, że zadaniem ministra sprawiedliwości nie jest prowadzenie medialnej kampanii przeciwko opozycji politycznej, lecz stanie na straży bezstronności wymiaru sprawiedliwości i niezależności organów ścigania od bieżącej władzy politycznej” – napisał jurysta.

Padł też apel „o natychmiastowe zaprzestanie wykorzystywania urzędu i środków publicznych do realizacji celów politycznych oraz o powrót do standardów państwa prawa, w którym prokuratura ściga przestępstwa w oparciu o dowody, a nie decyzje polityczne”.

Trudno jednak oczekiwać, że bodnarowcy posłuchają, skoro od półtora roku wielokrotnie stosowali zasady „demokracji walczącej”.



„NIE” DLA MASOWEJ MIGRACJI

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI \ Trwa akcja zbierania podpisów pod inicjatywą referendum. – Ani Piotrków, ani Polacy nie zgadzają się na masową migrację. I to będzie znak dla całej Polski – mówił Robert Bąkiewicz z Ruchu Obrony Granic.



GANG ROZBITY

NARKOTYKI \ Policjanci rozbili zorganizowaną grupę przestępczą, która wprowadziła do obrotu znaczne ilości substancji psychotropowych i środków odurzających, korzystając m.in. z sieci darknet. Zarzuty usłyszało 11 osób.

FUNDUSZE EUROPEJSKIE \ Przesunięcia środków, zmiany terminów, ale efektów nie będzie

KPO, czyli pic na wodę. „Tych pieniędzy realnie nie ma”

Przesunięcie terminu rozliczenia projektów z KPO, przesunięcia pieniędzy na Fundusz Bezpieczeństwa i Obronności (FBiO) – tym rząd chwalił się kilka dni temu. – Tych pieniędzy realnie nie ma, a infrastrukturalne projekty obronne trwają lata, a nie miesiące – komentuje poseł Bartosz Kownacki. – W ochronie zdrowia jest zbyt mało czasu, by efektywnie te środki wykorzystać. KPO będzie służyć wzbogaceniu już i tak bogatych placówek, a nie biednych szpitali powiatowych – mówi Mariusz Trojanowski ze związku szpitali powiatowych.

Jarosław Molga

Nie było łatwo, ale jest! Mamy wstępne uzgodnienie z Komisją, by przedłużyć co najmniej o trzy miesiące, czyli do listopada 2026 r., rozliczanie inwestycji w KPO. Ostateczne potwierdzenie – w pierwszych dniach czerwca – ogłosiła minister ds. funduszy europejskich Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz.

Sukces ogłosił także wiceminister Jan Szyszko: „Mamy zgodę na powołanie Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności z KPO”. Zaraz po tych deklaracjach padały kwoty miliardów euro, które mają trafić m.in. do systemu ochrony zdrowia i obronności.

– Przesunięcie o trzy miesiące niczego nie zmienia. Czasu jest tak mało, że na realne inwestycje poza prostymi zakupami sprzętu zwyczajnie go nie starczy – mówi ekspert rynku zdrowia Wojciech Wiśniewski.

– Trzeba to głośno powiedzieć: to nie jest żaden program odbudowy. Skorzystają na tym bogate, często prywatne placówki, a nie szpitale powiatowe. Sugerowano dyrektorom szpitali, by likwidowali oddziały i robili projekty KPO z opieki długoterminowej. Teraz, kiedy dyrektorzy pytają, czy na takie oddziały opieki dostaną kontrakty z NFZ, nie mają żadnych odpowiedzi. Sam konkurs z KPO na te projekty uważamy za nieuczciwy. Trzy sprawy już są w sądzie, zgłoszone przez placówki, które nie otrzymały wsparcia z KPO. A czas płynie. Nie da się takich projektów przeprowadzić i rozliczyć w terminie, jakim chce rząd. Może co najwyżej opowiadać ludziom o miliardach, ale te miliardy realnie nie przełożą się na poprawę leczenia ludzi – mówi Mariusz Trojanowski, członek zarządu Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych.



W terminach, o których mówią ministrowie Tuska, nie da się przeprowadzić konkursów na pieniądze dla placówek ochrony zdrowia | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Bartosz Kownacki, poseł PiS, były minister obrony, tłumaczy, że dokładnie taka sytuacja dotyczy pieniędzy z KPO na obronność. – Te środki nie mogą być wykorzystane na kupno uzbrojenia. Szyszko chwali się, że będą za nie budo-

wane np. schrony, infrastruktura, ale to są projekty na lata. Poza tym to są wciąż te same pieniądze, których realnie nie ma, ale słyszymy o nich od półtora roku – mówi Kownacki.

– Ciągłe twierdzenia, że ze środków KPO będziemy

wzmacniać swój potencjał obronny, to nieporozumienie. Dlaczego nie zostają uruchamiane środki z Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych? Tam są miliardy złotych i to te środki mają temu służyć. Tymczasem mamy się opinię publiczną humbugiem w postaci mitycznego KPO. To jest wygodna sytuacja dla obecnego kierownictwa MON. Rząd Tuska, wcześniej okroiwszy, kontynuuje to, co rozpoczął minister Błaszczak. I czeka na jakieś cudowne pozyskane środki z UE. Te z KPO albo te z projektu SAFE – mówi „Codziennej” Wojciech Skurkiewicz, senator PiS, były wiceminister obrony.

Dwa tygodnie temu szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz mówił w Brukseli: „Liczymy na to, że Polsce przypadnie 120–130 mld zł z unijnego programu pożyczek na obronność SAFE”. Tę wiarę Kosiniaka-Kamysza w środki z UE, o której mówi Skurkiewicz, podważa Bogdan Rzońca, europoseł Prawa i Sprawiedliwości, przewodniczący europarlamentarnej Komisji Petycji, który w wywiadzie dla Filarów Biznesu mówił: „W rzeczywistości owych 150 mld euro nie ma, bo Komisja Europejska musi pożyczyc te środki, a następnie będzie udzielać w tym zakresie pożyczek – a zatem nie będą to żadne granty czy dotacje – tym krajom, które o takie pożyczki wystąpią. Wobec tego zapowiedź ministra Kosiniaka-Kamysza, że Polska weźmie na ten program 120 czy 130 mld euro pożyczek, nie ma wiele wspólnego z rzeczywistością”.

Koalicja 13 grudnia w trybie kryzysowym

WALKA O STOŁKI \ Dzisiaj odbędzie się kolejne spotkanie liderów koalicji 13 grudnia, na którym jednym z głównych tematów ma być natychmiastowa rekonstrukcja rządu. Na początku tygodnia zarówno liderzy Polski 2050, jak i Lewicy zapewniali, że dyskusja o ewentualnych zmianach w gabinecie Donalda Tuska nie będzie prowadzona w najbliższych tygodniach, ale wystarczyła doba, aby całkowicie zmienili narrację. – Szymon Hołownia gra przede wszystkim o to, aby być marszałkiem do końca kadencji. W najgorszym położeniu jest Lewica, bo nie ma argumentów – mówi „GPC” politolog dr Andrzej Anusz.

Nie ma planów z tym związanych w tej chwili, nie ma w ogóle takiego tematu na stole – tak w kwestii rekonstrukcji rządu mówił jeszcze we wtorek marszałek Sejmu Szymon Hołownia, jednocześnie podkreślając, że w Polsce 2050 jest przeświadczenie, że „ministrowie, których delegowano do rządu, dobrze pełnią swoje funkcje”.

Wystarczyła jednak doba, aby jeden z liderów Trzeciej Drogi całkowicie odwrócił narrację. „Rekonstrukcja rządu i odnowa w koalicji teraz, a nie w lipcu. Słowo się rzekło – nie ma powodu, aby zwlekać” – napisał w środę na platformie X Hołownia, prezentując listę tematów, z którą pójdzie na czwartkowe spotkanie sze-

fów ugrupowań tworzących koalicję 13 grudnia.

To jednak niejedyny czołowy polityk obozu władzy, który w ciągu godzin zmienił zdanie w kwestii odchudzenia rządu. Wicepremier Krzysztof Gawkowski z Lewicy jeszcze we wtorek w rozmowie z PAP zarzekał się, że rozmowy o rekonstrukcji nie będą miały

miejsca w najbliższych tygodniach.

„Codzienna” zadzwoniła w środę do polityka, aby zapytać o jego aktualną opinię. – Decyzje w tej sprawie będą podejmowane na czwartkowym spotkaniu liderów. Na razie nic więcej nie mogę powiedzieć – przekazał „GPC” wicepremier Gawkowski.

Według nieoficjalnych informacji w ramach rekonstrukcji stanowiska stracić mieliby m.in. szef resortu sprawiedliwości Adam Bodnar, minister ds. równości Katarzyna Kotula, minister ds. polityki senioralnej Marzena Okła-Drewnowicz, a także pełnomocnik rządu ds. powodzi Marcin Kierwiński.

O komentarz do tej sytuacji poprosiliśmy politologa dr. Andrzeja Anusza. – W koalicji rządzącej trwa wojna buldogów pod dywanem. Ugrupowania walczą ze sobą o zakres rekonstrukcji. W mojej opinii Trzecia Droga próbuje wykorzystać to, że KO jeszcze się nie podniosła po nokaucie wyborczym na Rafale Trzaskowskim, i próbują ugrać różne rzeczy. Sądzę, że Hołownia gra przede wszystkim o to, aby być marszałkiem do końca kadencji. W najgorszym położeniu jest Lewica, bo ona nie ma argumentów. Nie ma gdzie odejść, bo jeśli odejdzie, to zostanie zmarginalizowana przez środowisko Adriana Zandberga – ocenia dr Anusz.

Jan Przemyński

POLITYKA \ Minister Tuska przyspiesza politykę zemsty, bo czuje oddech Giertycha

Bodnar w amoku rozliczeń, bo drży o stołek

Na polecenie bodnarowców we wtorek wieczorem zatrzymano dwójkę byłych funkcjonariuszy CBA, którym śledczy zarzucają nieprawidłowości przy wykorzystywaniu systemu Pegasus. – Adam Bodnar jest przerażony wizją zmian w rządzie i zastąpienia go Romanem Giertychem, dlatego robi wszystko, aby udowodnić, że zgodnie z wolą Donalda Tuska realizuje politykę zemsty wobec PiS – mówi „GPC” były wiceszef MSWiA Maciej Wąsik.

Jan Przemyski

W marcu 2024 r. minister Adam Bodnar jednoznacznie stwierdził na antenie Polsatu News, że nie zna przypadku użycia systemu Pegasus bez zgody sądu, a służby „paradoksalnie dość mocno dbały o wewnętrzną biurokrację wszystkich potrzebnych działań”. Również dorobek komisji śledczej ds. Pegasus nie dostarczył koalicji rządzącej paliwa do walki z opozycją – wręcz przeciwnie, posłowie obozu władzy wyznaczani do tego gremium, m.in. Witold Zembaczyński i Tomasz Treła, wielokrotnie kompromitowali prace organu, stając się obiektem drwin i memów.

Jednak ekipa Donalda Tuska chce za wszelką cenę przekonać społeczeństwo, że afera z rzekomo nieprawidłowym wykorzystaniem systemu jest faktem, a uwiarygodnić to ma zatrzymanie na polecenie prokuratury dwójki byłych funkcjonariuszy CBA – byłego dyrektora Delegatury CBA w Warszawie oraz byłej naczelniczki Wydziału Operacyjno-Śledczego. Doszło do tego we wtorek ok. godz. 18, natomiast pierwsze czynności wykonano dopiero następnego dnia, co wzbudziło wątpliwości wśród ekspertów prawnych.

Przedstawiciele opozycji nie mają wątpliwości, że sprawa jest polityczna. – Adam Bodnar jest przerażony wizją zmian w rządzie i zastą-



fol. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

pienia go Romanem Giertychem, dlatego robi wszystko, aby udowodnić, że zgodnie z wolą Donalda Tuska realizuje politykę zemsty wobec PiS. Teraz będziemy świadkami próby przekonania społeczeń-

stwa, że materiały, na podstawie których napisano wnioski o kontrolę operacyjną, a sądy wydały zgodę, były nieprawidłowe lub naciągane – powiedział nam były wiceszef MSWiA.

Odnosił się również do samego zatrzymania. – Sądzę, że decyzja została podjęta ad hoc. Zatrzymania dokonano ok. godz. 18, czego się nie praktykuje, jeżeli nie mamy do czynienia ze złapaniem na gorącym uczynku czy podejrzeniem podjęcia próby ucieczki. W tej sprawie działano na dokumentach. Chcę też podkreślić, że zatrzymane osoby to byli funkcjonariusze, którzy w służbach cieszyli się ogromnym uznaniem. Stali się oni ofiarami walki politycznej i to jest bardzo zły sygnał dla innych funkcjonariuszy, którzy walczą z korupcją. W taki sposób próbuje się ich zastraszyć, aby w przyszłości bali się podejmować sprawę, w których występują politycy – mówi nam europoseł Wąsik.

Operacja zniszczenia Nawrockiego. Słynna „opiekunka” skazana za oszustwo i fałszerstwo

SKANDAL \ Anna Kanigowska, „opiekunka” Jerzego Ż., stała się sławna po wywiadzie dla Onetu. Wtedy to wybuchł temat opieki nad seniorem. Był elementem walki z Karolem Nawrockim. Okazuje się, że rozmówczyni portalu była skazana za oszustwo i fałszerstwo dokumentów. Informację potwierdziliśmy w Sądzie Okręgowym w Gdańsku. Wyrok po latach uległ zatarciu. Kanigowska straszy mecenasem Giertychem.

Kanigowska, opiekunka Jerzego Ż. od wiosny 2022 r. do wiosny 2023 r. (jak wynika z jej wypowiedzi), zabrała głos w sprawie seniora i mieszkania, którym opiekował się Karol Nawrocki. W rozmowie z Onetem opowiedziała o rzekomo trudnych warunkach, w jakich żył poprzedni właściciel lokum. Co więcej, przyznała w rozmowie z Onetem, że to ona jako pierwsza dotarła do dokumentacji, którą posługiwały się media oskarżające Nawrockiego.

– Robiłam kiedyś porządek w dokumentacji pana Jerzego i przypadkiem znalazłam odręcznie napisane oświadczenie Karola Nawrockiego i jego żony, że pan Jerzy przekazuje im mieszkanie w zamian za opiekę i pomoc – mówiła Onetowi. Później narrację „opiekunki” przez wiele tygodni „wałkowa-

ły” media. Nie pofatygowały się jednak, by sprawdzić wiarygodność pani Anny.

Według naszych informacji Kanigowska była oskarżona o złamanie kilku przepisów Kodeksu karnego. Postanowiliśmy to potwierdzić w sądzie, prokuraturze, u pracodawcy i w gdańskim magistracie. Poprosiliśmy o wyjaśnienia Polski Komitet Pomocy Społecznej, dla którego Kanigowska pracowała i wykonywała zlecenia gdańskiej opieki społecznej, dlaczego zatrudniano do opieki osobę z kryminalną przeszłością. „Nad sprawą pracują prawnicy. Nie możemy udzielić informacji. Proszę wysłać maila” – usłyszeliśmy kilka tygodni temu. Tak uczyniliśmy.

Zapytaliśmy też władze Gdańska, czy miasto i podległe mu struktury (MOPS) ma-

ją wiedzę, że Anna Kanigowska jest osobą, która miała postawione zarzuty. „Konkursy na zlecenie zadań organizacjom pozarządowym są organizowane na podstawie ustawy z 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Ustawa ta nie przewiduje obowiązku wymogu zaświadczenia o niekaralności” – odpowiedział portalowi Niezależna.pl rzecznik magistratu Daniel Stenzel.

Skontaktowaliśmy się też z Anną Kanigowską. Gdy kilka tygodni temu usłyszała pytania od redakcji o zarzuty i wyroki skazujące, odłożyła słuchawkę. Gdy zadzwoniliśmy do niej ponownie, na kilka dni przed II turą wyborów – już po kwerendzie materiałów sądowych i podaniu jej sygnatur spraw – stała się bardziej wylewna. Straszyla, że „skontakt-

uje się z mecenasem Giertychem”.

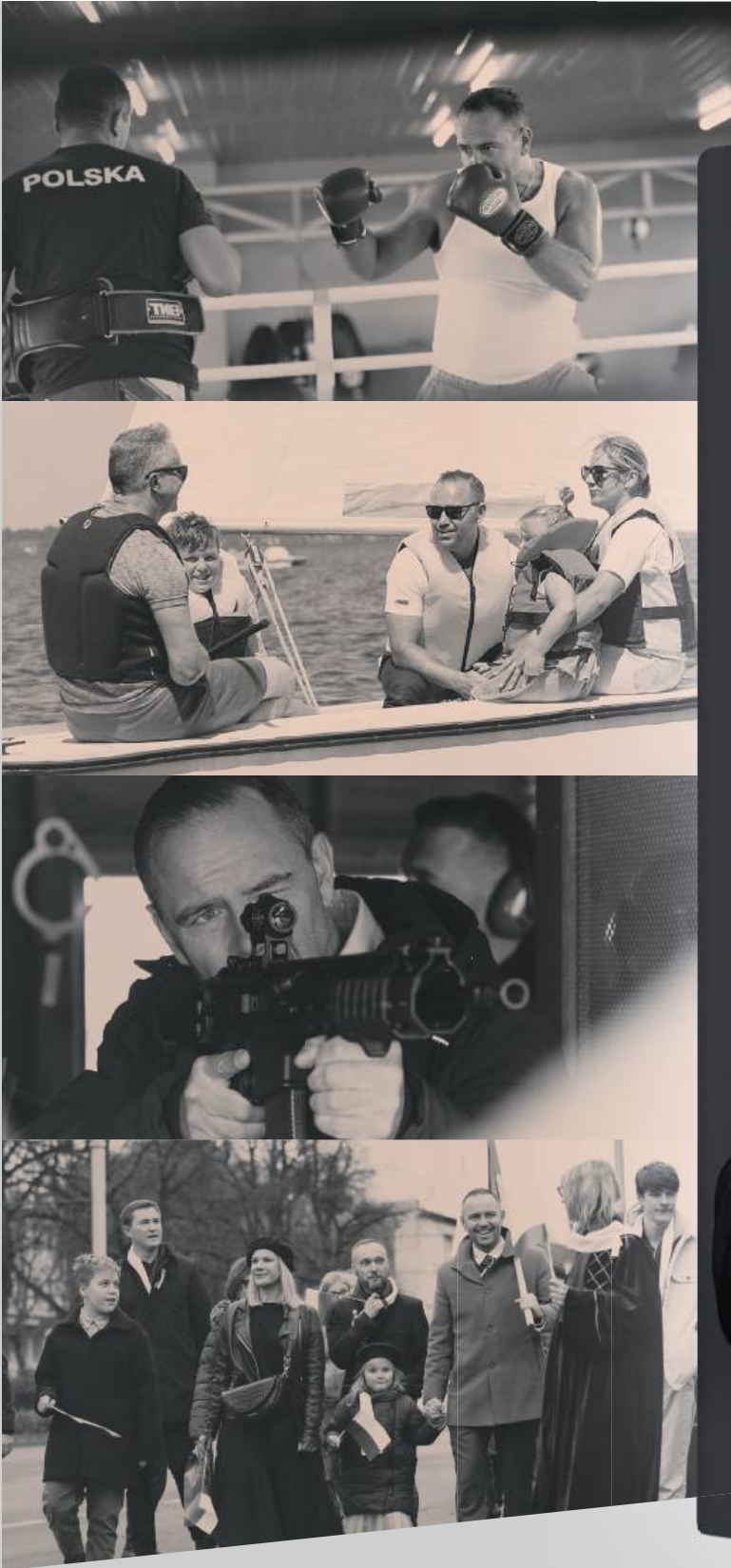
– Proszę pokazać prawdę, jeżeli chodzi pana Nawrockiego, nie mnie. Ja nie startuję w wyborach, byłam tylko opiekunką środowiskową. Nie jestem osobą na świeczniku. (...) Czy Pan wie, co to znaczy RODO i zatarcie? Dzwonię w tej chwili do mecenasa Giertycha – powiedziała.

„Afera” z mieszkaniem Nawrockiego była „lejtmotywem” kampanii sztabu Rafała Trzaskowskiego. Podobnie jak sprawa epizodu pracy w Grand Hotelu w Sopocie, którą także opisał Onet.pl. Tu, jako dowód, premier Donald Tusk powołał się na wypowiedzi Jacka Murzańskiego. Redakcja Onet.pl „na dwóch świadków, którzy chcą pozostać anonimowi, ale biorą odpowiedzialność za swe słowa”.

To, że Kanigowska została skazana, potwierdził redaktor Niezależna.pl rzecznik Sądu Okręgowego w Gdańsku. „Z informacji nadesłanych mi przez Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe wynika, że sąd ten wydał wyrok w sprawie o sygnaturze II K 794/15 przeciwko Annie Kanigowskiej. Sprawa dotyczyła przestępstwa oszustwa oraz fałszowania dokumentów. Wobec sprawcy orzeczono karę roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby wynoszący 3 lata. Nie mam informacji o tym, aby zarządzano wykonanie tej kary. Wyrok ten uległ zatarciu, a skazanie to na podstawie art. 106 kk uznaje się za niebyłe” – poinformował sędzia Mariusz Kazimierczak.

Z danych zawartych w Krajowym Rejestrze Karnym wynika, że Kanigowska jest obecnie osobą niekaraną. To wynik „zatarcia” wyroku. Razem z Moniką Rutkę, dziennikarką Telewizji Republika, jesteśmy w czasie potwierdzania, czy Anna Kanigowska miała także inne wyroki i czy była pozbawiona wolności.

(tg. Niezależna.pl)



Karol NA WRO CKI POLSKA SILNA HISTORIA

CENA 50 zł*

PREMIERA z historią w tle.
Książka **Karola Nawrockiego**

Przedsprzedaż
już od 16 kwietnia!
Szczegóły na stronie
sklep.gazetapolska.pl

JAK ZAMÓWIĆ Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
bądź zadzwoń pod numer **722 111 655**

*Książki zamówione w przedsprzedaży będą wysyłane po 25 kwietnia 2025 r.
Do ceny książki należy doliczyć koszt wysyłki 11,69 zł

GAZETA POLSKA



ŁOTWA JEDNYM Z NIESTAŁYCH CZŁONKÓW RB ONZ

NOWY JORK \ Na nowych tymczasowych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ wybrano w tym tygodniu: Demokratyczną Republikę Konga, Bahrajn, Liberię, Kolumbię i Łotwę. Dwuletnie kadencje tymczasowych członków RB ONZ rozpoczną się w styczniu 2026 r., a zakończą w grudniu 2027 r.

AZJA \ Lee Jae-myung zwyciężył w wyborach prezydenckich

Korea Południowa skręca w lewo

Wybory prezydenckie w Korei Południowej wygrał kandydat opowiadający się za bliską współpracą z Pekinem i Moskwą oraz prowadzeniem pojednawczej polityki wobec Korei Północnej, a jednocześnie dystansowaniem się od sojuszu z USA.

Hanna Shen

Lee Jae-myung, kandydat lewicowej Partii Demokratycznej (PD), zdobył 49,4 proc. głosów, znacząco wyprzedzając kandydata konserwatywnej Partii Władzy Ludowej (PPP) Kima Moon-soo, który uzyskał 41,1 proc. poparcia. Kimowi zaszkodziły wewnętrzne konflikty w partii oraz podział w obozie prawicy – centroprawicowa Partia Reform (PR) wystawiła swojego kandydata Lee Jun-seoka, który zdobył 8,3 proc. głosów. Głównym powodem przegranej konserwatystów był jednak fakt, że poprzedni prezydent Yoon Suk-yeol, wywodzący się z PPP, w grudniu 2024 r. próbował wprowadzić stan wojenny. Za ten krok został poddany procedurze impeachmentu, którą 4 kwietnia br. Sąd Konstytucyjny potwierdził, formalnie usuwając go z urzędu.

Yoon uzasadnił swoją decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego twierdzeniem, że opozycyjna Partia Demokratyczna (PD) sympatyzuje z Koreą Północną, paraliżuje prace rządu i parlamentu, a także ostrzegał przed rosnącymi wpływami Chin na politykę Korei Południowej, zwłaszcza na wybory.



Lee Jae-myung, kandydat lewicowej Partii Demokratycznej, zdobył 49,4 proc. głosów Koreańczyków | fot. Yao Qilin/Xinhua News Agency/Forum

Seul rzeczywiście boryka się z tymi problemami, jednak rozwiązanie, które wybrał Yoon, czyli wprowadzenie stanu wojennego, spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem większości społeczeństwa południowokoreańskiego. Koreańczycy wyrazili swoje niezadowolenie z decyzji prezydenta, reprezentującego partię konserwatywną, podczas głosowania przy urnach.

Zwycięzca wyborów Lee Jae-myung podczas kampanii prezentował bardziej stonowane poglądy niż w przeszłości. Podkreślał, że sojusz ze Stanami Zjednoczonymi

będzie podstawą jego „pragmatycznej” polityki zagranicznej, jednocześnie zobowiązując się do „stabilnego” zarządzania relacjami z Chinami. Przed kampanią Lee określał obecność amerykańskich wojsk w Korei Południowej, które mają na celu obronę kraju przed zagrożeniem ze strony Pjongjangu i Pekinu, jako „siły okupacyjne”. Podobnie jak Pekin i Pjongjang sprzeciwiał się rozmieszczeniu w Korei Południowej amerykańskiego systemu rakietowego THAAD, przeznaczonego do obrony przed atakami balistycznymi.

Gdy prezydent Yoon Suk-yeol próbował przekonać parlamentarzystów do wysłania broni walczącej Ukrainie, Lee zagroził, że w takim przypadku doprowadzi do impeachmentu ministra obrony w rządzie Moona, argumentując, że nie chce dopuścić do „nieodwracalnego pogorszenia” relacji z Moskwą. Lee określał również Chiny jako „strategicznego partnera kooperacyjnego”, a w kwestii Tajwanu powtarzał narrację Pekinu, twierdząc, że to wewnętrzna sprawa komunistycznych Chin.

Wybory w Korei Południowej miały miejsce w okresie,

gdy administracja prezydenta USA Donalda Trumpa liczy na zjednoczenie sojuszników i partnerów z regionu Indo-Pacyfiku w działaniach mających na celu powstrzymanie agresywnych działań Chin. Tuż po ogłoszeniu wyników wyborów administracja Trumpa podkreśliła, że sojusz USA z Koreą Południową pozostaje niewzruszony. W wypowiedzi dla agencji Reuters jeden z urzędników Białego Domu zaznaczył, że „choć Korea Południowa przeprowadziła wolne i uczciwe wybory, Stany Zjednoczone pozostają zaniepokojone i sprzeciwiają się ingerencji Chin oraz ich wpływowi na demokrację na całym świecie”. Sekretarz stanu USA Marco Rubio wydał oświadczenie, w którym gratuluje Lee i, podobnie jak Białe Domy, podkreśla znaczenie sojuszu obu krajów, określając go mianem „żelaznego”. Rubio zaznaczył również, że Stany Zjednoczone będą kontynuowały pogłębianie trójstronnej współpracy z Koreą Południową i Japonią. Wzmacnianie tego trójstronnego sojuszu przez południowokoreańskich konserwatystów było w przeszłości ostro krytykowane przez Lee Jae-myunga.

Zmienia się podejście do american dream

USA \ Coraz mniej obywateli wierzy, że ciężką pracą można osiągnąć sukces. Młodzi zmagają się z trudnym rynkiem pracy, rosnącym zadłużeniem i kryzysem wiary w „amerykański sen”, oczekując większej roli państwa w rozwiązywaniu problemów.

Chociaż z badania przeprowadzonego w maju dla stacji CNN wynika, że 54 proc. ogółu badanych w Stanach Zjednoczonych wciąż wierzy, że ciężka praca może prowadzić do sukcesu, to odsetek ten wyraźnie zmalał. Jeszcze w 2016 r. wynosił on 67 proc. Szczególnie sceptyczni okazują się Amerykanie poniżej 45. roku życia – aż 51 proc. z nich uważa, że wysiłek nie gwarantuje powodzenia zawodowego.

Narastające trudności na rynku pracy, z którymi mierzą się absolwenci uczelni wyższych, w połączeniu ze wzrostem bezrobocia, pogłębiają poczucie rozczarowania i utraty wiary w tradycyjne ścieżki awansu społecznego. „Mimo że ogólna kondycja rynku pracy wydaje się relatywnie stabilna, ekonomiści zwracają uwagę, że dla świeżo upieczonych absolwentów szkół wyższych jest to najtrudniejszy moment od czasów szczytu

tu pandemii COVID-19. Młodzi ludzie zderzają się z rzeczywistością, w której proces poszukiwania zatrudnienia bywa długotrwały, pozostawiając ich bez pracy i z narastającym ciężarem zadłużenia studentckiego przez frustrującą długą czas” – podaje CNN.

Aż 58 proc. Amerykanów zadeklarowało w sondażu, że rząd powinien bardziej zdecydowanie angażować się w rozwiązywanie problemów wewnętrznych. To najwyższy

odsetek od ponad trzydziestu lat, odkąd CNN prowadzi badania opinii publicznej w tym zakresie.

Z badania przeprowadzonego w kwietniu ub.r. przez Pew Research Center wynikało, że 53 proc. Amerykanów uważało realizację „amerykańskiego snu” za możliwą. 41 proc. respondentów sądziło, że niegdyś był on osiągalny, lecz dziś już nie jest, natomiast 6 proc. twierdziło, że nigdy nie można było go zrealizować. 31 proc. ankietowanych deklarowało, że udało im się już zrealizować swój „amerykański sen”, a 36 proc. postrzegało siebie jako będą-

cych na dobrej drodze do jego urzeczywistnienia. Według ustaleń pracowni starsi i lepiej sytuowani Amerykanie znacznie częściej postrzegają siebie jako tych, którym udało się zrealizować „amerykański sen” lub którzy są blisko jego urzeczywistnienia. – Młodzi ludzie wciąż pragną bezpieczeństwa finansowego i niezależności, ale wielu z nich ma poczucie, że wszystko jest przeciwko nim, a system jest ustawiony – uważa Yalda Uhls, adiunkt psychologii na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles.

Tomasz Winiarski



REKORDOWA LICZBA CYBERATAKÓW W NIEMCZECH
BEZPIECZEŃSTWO \ W 2024 r. Niemcy odnotowały rekordowe 131,5 tys. przypadków cyberprzestępczości (prorosyjskich i antyizraelskich), co spowodowało straty w wysokości 178,6 mld euro.



LONDYN WSPIERA KIJÓW
POMOC ZBROJENIOWA \ Wielka Brytania zobowiązała się dostarczyć Ukrainie 100 tys. dronów o wartości 350 mln euro do kwietnia 2026 r.

WĘGRY \ Stołeczna policja uznała, że przemarsz aktywistów homoseksualnych to byłoby złamanie nowego prawa

Budapeszt bez parady równości

W tym roku w Budapeszcie nie odbędzie się parada równości. Policja nie wydała jej organizatorom pozwolenia. Uznała, że nie da się wykluczyć, że wydarzenie narazi dzieci na demoralizację.

Wiktor Młynarz

Węgierskie prawo zabrania „pokazywania lub promowania” treści LGBT osobom poniżej 18. roku życia. Jak informowaliśmy wcześniej, w marcu węgierski parlament przyjął ustawę, która zabrania organizowania imprez publicznych, które naruszają przepisy o ochronie dzieci. Osoby, które biorą udział w nielegalnych zgromadzeniach tego typu, narażają się na mandat w wysokości 200 tys. forintów (ok. 2,1 tys. zł).

W kwietniu Węgry przyjęły też poprawkę do konstytu-



Budapeszteńska parada równości co roku przyciąga tysiące osób z całej Europy | fot. Aleksander Kalka/Zuma Press/Forum

cji, która stwierdza, że prawo dzieci do moralnego, fizycznego i duchowego rozwoju jest nadrzędne nad wszelkimi innymi prawami, poza prawem do życia.

Budapeszteńska parada równości co roku przyciąga tysiące osób z całej Europy. W tym roku miała się odbyć 28 czerwca. Tak się jednak nie stanie. Jak

informuje agencja AP, budapeszteńska policja odmówiła jej organizatorom pozwolenia.

Policja wyjaśniała, że „nie da się wykluczyć, lub jest wręcz nieuniknione, że osoba poniżej 18. roku życia będzie mogła wziąć udział w postępowaniu zabronionym przez prawo”. Stwierdzono także, że marsz, z racji publicznej demonstra-

cji przemierzającej miasto, spowoduje „pasywne ofiary” – osoby, które „nie chcą wziąć udziału w zgromadzeniu, ale, z powodu jego publicznej natury, mimo tego staną się świadkami”.

Do odpowiedzi na wniosek organizatorów policja dołączyła nagrania z poprzednich edycji tej parady, na których

widać wulgarne zachowania i stroje jej uczestników. Ich zdaniem udowadniają, że pozwolenie na jej przejście narażałoby dzieci na demoralizację.

Warto odnotować, że premier Viktor Orbán już w lutym zwrócił się do organizatorów tej parady podczas jednego ze spotkań z wyborcami. Powiedział, że „nie muszą sobie zawracać głowy organizacją tegorocznej parady równości”, bo będzie to „marnowanie czasu i pieniędzy”.

Organizatorzy parady napisali w oświadczeniu, że decyzja budapeszteńskiej policji to „podręcznikowy przykład tyranii”. Oznajmili, że parada i tak przejdzie, nawet jeśli jej uczestnicy narażą się tym na kłopoty z prawem.

To, że Węgry chcą bronić dzieci przed demoralizacją, bardzo nie podoba się europejskiej lewicy. W zeszłym miesiącu we wspólnym oświadczeniu rządu aż 20 państw UE wezwały Budapeszt do zmiany przepisów. Domagały się także, by Komisja Europejska „szybko i w pełni użyła narzędzi praworządności”, jeśli rząd Orbána nie ugnie przed nimi karku.

Dania chce większych wydatków na zbrojenia

OBRONNOŚĆ \ Szeftowa duńskiego rządu Mette Frederiksen ogłosiła, że jej kraj wychodzi z tzw. oszczędnej czwórki. Premier Frederiksen stwierdziła, że konieczność zwiększenia wydatków na obronność również w ramach budżetu Unii Europejskiej to priorytet.

Premier Danii Mette Frederiksen poinformowała we wtorek, że jej kraj porzuca realizowaną od lat politykę ograniczania budżetu unijnego. – Ostatnio mieliśmy wiodącą rolę w tzw. oszczędnej czwórce. Następnym razem będziemy mieć wiodącą rolę w innej grupie – stwierdziła duńska polityk podczas spotkania z Robertą Metsolą, przewodniczącą Parlamentu Europejskiego. Poza Danią do grona krajów oszczędnej czwórki należą: Niemcy, Szwecja oraz Austria.

Frederiksen podkreśliła, że Europie „kończy się czas z powodu zachowania Rosji”. Z tego też względu Unia Europejska potrzebuje większych funduszy na wzmocnienie

europejskich sił obronnych. – Dla mnie najważniejsze jest dozbrojenie Europy. To jest mój punkt wyjścia i wniosek z wszystkich dyskusji. Bo jeśli Europa nie będzie w stanie się chronić i bronić, to w pewnym momencie gra się skończy – ogłosiła duńska polityk.

Jednocześnie szefowa duńskiego rządu zapewniła, że jej kraj będzie twardy w negocjacjach dotyczących budżetu. – Nie chcemy, aby pieniądze były wydawane na cokolwiek, co nie jest konieczne dla Europy – zaznaczyła Frederiksen.

W budżecie Unii Europejskiej na lata 2021–2027, wynoszącym 1,211 bln euro, na cele związane z obronnością i bezpieczeństwem przeznaczono zaledwie 16,4 mld euro. W ra-

mach tych środków na Europejski Fundusz Obronny przeznaczono 8 mld euro. Z kolei w ubiegłym miesiącu ministrowie ds. europejskich zaświadczili Instrument na rzecz Zwiększenia Bezpieczeństwa Europy (SAFE), który przewiduje ok. 150 mld euro w pożyczkach na obronność.

Z kolei podczas swojej wizyty na Litwie szefowa duńskiego rządu mówiła o tym, że jej kraj popiera nowe cele NATO, jakimi są przeznaczanie 3,5 proc. PKB na obronność oraz 1,5 proc. na inne wyzwania związane z bezpieczeństwem.

W lutym br. premier Danii poinformowała, że jej kraj przeznaczy dodatkowe 50 mld koron (6,7 mld euro) na obronność w ciągu najbliższych dwóch lat. W ubiegłym roku wydatki na te cele wynosiły 9,2 mld euro, czyli 2,37 proc. PKB. Polityk Socjaldemokracji Danii (Socialdemokratiet i Danmark) przyznała przy tym, że jej kraj popełnił błąd, ograniczając wydatki na obronność. – To nigdy nie może się powtórzyć – skwitowała Mette Frederiksen.

Paweł Kryszczak

Polityka azyłowa utopiała rząd

NIDERLANDY \ W Holandii doszło do upadku rządu Dicka Schoofa po tym, jak na znak sprzeciwu wobec prowadzonej przez niego polityki migracyjnej koalicję opuściła Partia Wolności (PVV) Geerta Wildersa.

Geert Wilders nie rzucał słów na wiatr, gdy pod koniec maja br. ostrzegał, że jeśli rząd w najbliższym czasie nie wprowadzi radykalnego prawa ograniczającego napływ imigrantów do Holandii, to gotów jest do opuszczenia koalicji rządzącej. Jego rozczarowanie polityką premiera Dicka Schoofa było tym większe, że jego własne ugrupowanie, które ma najwięcej deputowanych – 37 w 150-miejscowym parlamencie Holandii – zaczęło w ostatnim czasie tracić w sondażach. To zaś doprowadziło do sytuacji, w której centrolewica zaczęła doganiać PVV.

– Zaproponowałem plan zamknięcia granic dla osób ubiegających się o azyl, ich deportację, a także zamknięcie ośrodków azyłowych. Domagałem się, aby partnerzy koalicyjni podpisali się pod tym planem, ale oni tego nie uczynili. To sprawiło, że miałem jedynie

możliwość wycofania poparcia dla tego rządu – wyjaśniał swoją decyzję Geert Wilders.

Dick Schoof tymczasem poinformował, że jego gabinet będzie kontynuował pracę w rządzie mniejszościowym, co oznacza, że kraj ten będzie miał rząd w czasie, gdy w Hadze 14–15 czerwca odbędzie się szczyt NATO.

Partie opozycyjne już odrzuciły jednak pomysł wejścia do rządu. Na razie nie wiadomo, kiedy zostaną rozpisane przedterminowe wybory. W kraju tym, przy bardzo dużym rozdrobnieniu partyjnym, wybory przedterminowe są czymś częstym, a ostatnio miały miejsce w 2021 r., gdy obecny sekretarz generalny NATO Mark Rutte, który do nich doprowadził, parę miesięcy później znowu stanął na czele rządu.

(pp)

**FINANSE** \ Gospodarce potrzebny jest zastrzyk w wysokości ponad 200 mld zł

Banki nie mają kapitału, to ściągnie się z PZU

Polskim bankom brakuje kapitału na kredytowanie ogromnych projektów transformacyjnych. Nawet gdyby działały w konsorcjum, to nie sfinansowałyby większej inwestycji niż wartej 53 mld zł. Wykreować kapitał na inwestycje ma połączenie PZU i Pekao. Na świecie można znaleźć przykłady podobnych konsolidacji, które przyniosły sukces, ale również takich, których następstwa okazały się negatywne.

Lucyna Piwowarska

Banki nie są w stanie podjąć się ogromnych wyzwań transformacyjnych ze względu na niewystarczające kapitały sektora. Nawet gdyby polskie banki działały w konsorcjum, to i tak nie byłyby w stanie sfinansować większej inwestycji niż wartej 53 mld zł. Tymczasem gospodarce potrzebny jest zastrzyk w wysokości 230 mld zł. Obecne możliwości przełożyłyby się na 28 proc. budowy elektrowni atomowej, 40 proc. CPK, czy 27 proc. sfinansowania sieci energetycznej – podał Tadeusz Bialek, prezes Związku Banków Polskich.

Tymczasem rząd liczy na to, że połączenie PZU i Pekao uwolni 20 mld zł dodatkowego kapitału, na bazie którego będzie możliwe wykreowanie akcji kredytowej nawet na poziomie 200 mld zł. Zdaniem ministra finansów Andrzeja Domańskiego będzie to program kredytowy w skali porównywalnej do Krajowego Planu Odbudowy.

W Polsce obowiązują regulacje określające limity koncentracji, tzn. ile maksymalnie jeden bank może pożyczyć



Na czele nowej grupy będzie stał bank, a nie ubezpieczyciel | fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

jednemu podmiotowi. Ma to ograniczyć ryzyko związane z udzielaniem kredytów. Podmiot dysponujący większym kapitałem, a taki powstanie z połączenia PZU i Pekao, będzie miał większy limit zaangażowania się w jedno przedsięwzięcie.

– Zapotrzebowanie na kredyty jest ogromne. Będziemy musieli sfinansować wielkie inwestycje: CPK, elektrownie atomowe, transformację energetyczną. Potrzebujemy więc odpowiednio dużego podmiotu, który to udźwignie przy zachowaniu wszystkich reguł – ocenił w rozmowie z PAP

prof. Jacek Tomkiewicz z Akademii Leona Koźmińskiego.

Nowa grupa kapitałowa powstanie z połączenia banku z ubezpieczycielem – podmiotów z dwóch różnych branż. Na świecie można znaleźć przykłady podobnych konsolidacji, które przyniosły sukces, ale również takich, których następstwa okazały się negatywne – podkreślił.

Przykładem udanego połączenia podmiotów z sektora bankowego i ubezpieczeniowego jest holenderskie ING. – Stosunkowo mała Holandia zyskała w ten sposób bardzo silnego gracza, który liczy się

na światowych rynkach. Powstawały również konglomeraty, których historia zakończyła się fatalnie. Ostatecznie takie praktyki przyczyniły się do kryzysu finansowego w 2008 r. – powiedział ekonomista. Takim sytuacjom może zapobiegać nadzór finansowy, jakim jest w Polsce Komisja Nadzoru Finansowego.

Nie wyeliminuje to jednak tego, że kapitał z rynku ubezpieczeniowego – rynku, który z założenia ma dbać o bezpieczeństwo finansowe ubezpieczonych – będzie wspierał ogromne projekty inwestycyjne. Ze względu na ryzyko za-

kłady ubezpieczeniowe mają ustawowe ograniczenia w angażowanie się w takie przedsięwzięcia.

Na świecie funkcjonują grupy bankowo-ubezpieczeniowe, powiązane kapitałowo, ale celem ich powstania nie było wzmacnianie akcji kredytowej sektora bankowego na realizację projektów transformacyjnych, a osiągnięcie silnej pozycji na rynku.

Na czele nowej grupy będzie stał bank, a nie ubezpieczyciel. Najpierw nastąpi podział PZU poprzez wyodrębnienie spółki holdingowej oraz w 100 proc. zależnej od niej spółki prowadzącej działalność operacyjną w zakresie ubezpieczeń majątkowych i pozostałych osobowych. Następnie spółka holdingowa PZU zostanie połączona z bankiem Pekao jako podmiotem przejmującym. Docelowo na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie notowana będzie jedna spółka o znacznie wyższej kapitalizacji i większej płynności akcji. Finalizacja transakcji jest przewidywana wstępnie na połowę roku 2026 r., ale do połączenia potrzebnych jest jeszcze wiele zgód odpowiednich instytucji.

Rosyjski budżet 2025: wojna ponad wszystko

FINANSE \ Duma Państwowa w Rosji znowelizowała tamtejszy budżet. Moskwa zamierza przeznaczyć rekordowe środki na obronność w 2025 r. Jednocześnie dochody budżetowe z ropy i gazu mają spaść o prawie jedną czwartą. Rosną więc deficyt i zadłużenie kraju, a rezerwy spadają. Kreml staje przed koniecznością dalszego zadłużania się lub cięć w wydatkach socjalnych, aby utrzymać finansowanie działań wojennych.

Rosja chce przeznaczyć 13,5 bln rubli (ok. 145 mld dolarów) na obronność w 2025 r., co stanowi 6,3 proc. PKB i jest najwyższym poziomem od czasów zimnej wojny. Wydatki na obronność i bezpieczeństwo narodowe mają stanowić łącznie 41 proc. całkowitych wydatków budżetowych, przewyższając sumę przeznaczoną na edukację, opiekę zdrowotną i politykę społeczną.

Dochody budżetowe z ropy i gazu mają spaść o 24 proc. w 2025 r., do 8,32 biliona rubli (101,5 mld dolarów), co stanowi 3,7 proc. PKB. Spadek ten wynika z niższych cen ropy urala oraz ograniczeń eksportowych związanych z sankcjami. W lutym 2025 r. dochody z ropy i gazu spadły o 18,5 proc. w porównaniu do lutego 2024 r., osiągając 8,6 mld dolarów.

W pierwszych dwóch miesiącach 2025 r. deficyt budżetowy Rosji wyniósł 2,7 bln rubli (31,5 mld dolarów), co stanowi wzrost o 145 proc. w porównaniu do analogicznego okresu roku poprzedniego. Ministerstwo Finansów podniosło prognozę deficytu na 2025 r. trzykrotnie, do 1,7 proc. PKB, z wcześniejszych 0,5 proc., głównie z powodu spadku

dochodów z sektora energetycznego.

Aby pokryć rosnący deficyt, Rosja zwiększa emisję obligacji skarbowych, które są głównie kupowane przez banki państwowe, a następnie używane jako zabezpieczenie w transakcjach z bankiem centralnym. Rezerwy w Narodowym Funduszu Dobrobytu spadły z 112,7 mld dolarów do 40,4 mld dolarów od początku inwazji na Ukrainę, co ogranicza możliwości dalszego finansowania deficytu.

Sankcje Zachodu, w tym ograniczenia eksportowe i finansowe, zwiększają presję na rosyjską gospodarkę. Mi-

mo że Rosja nadal eksportuje ropę do krajów takich jak Chiny i Indie, dochody z tego tytułu maleją, a koszty wojny rosną. W 2025 r. Rosja może stanąć przed koniecznością dalszego zadłużania się lub cięć w wydatkach socjalnych, aby utrzymać finansowanie działań wojennych. W obliczu rosnących kosztów wojny i malejących dochodów budżetowych Rosja stoi przed wyborem pomiędzy dalszym hojnym finansowaniem swojej polityki militarnej a utrzymaniem względnej stabilności gospodarczej.

(p.woz.)



PONAD 80 PROC. POLAKÓW OSZCZĘDZA NA ZAKUPACH

TWÓJ PORTFEL \ Polacy najczęściej ograniczają swoje wydatki na elektronikę – 37,2 proc., meble domowe – 36,6 proc., odzież – 35 proc., a także materiały budowlane, wykończeniowe i narzędzia – 34,2 proc. – wynika z międzynarodowego raportu UCE Research i Shopfully. Niecała jedna piąta społeczeństwa (19,5 proc.) deklaruje, że nie oszczędza na żadnych zakupach.

RYNEK PRACY \ Pracownicy po pięćdziesiątce są często bardziej lojalni, dyspozycyjni i najczęściej mają doświadczenie zawodowe

Zatrudnij seniora – zyskaj dopłatę i lojalnego pracownika

Nowe przepisy wspierające zatrudnianie osób po 50. roku życia weszły w życie 1 czerwca. Ustawa o rynku pracy i służbach zatrudnienia wprowadza system zachęt dla pracodawców oraz ułatwia aktywizację zawodową starszych pracowników i emerytów.

Mariusz Andrzej Urbanke

Dotychczas osoby powyżej 50. roku życia często napotykały trudności w znalezieniu nowego zatrudnienia, mimo wieloletniego doświadczenia i lojalności wobec pracodawców. Powodem był nie tylko wiek, lecz także uprzedzenia i brak odpowiednich narzędzi wspierających ich aktywność zawodową. Teraz ma się to zmienić.

Zgodnie z ustawą z marca br. pracodawcy zatrudniający osoby po 50. roku życia zyskują konkretne korzyści. Przede wszystkim są zwolnieni przez 12 miesięcy z opłacania składek na Fundusz Pracy za tych pracowników. To realna oszczędność, która może zwiększyć atrakcyjność tej grupy wiekowej na rynku pracy.

Dodatkowo firmy zatrudniające seniorów i emerytów mogą liczyć na dofinansowanie wynagrodzeń, ulgi składowe oraz bardziej elastyczne formy zatrudnienia – np. w zakresie czasu pracy czy umów cywilnoprawnych. Wszystko po to, by ułatwić starszym osobom powrót do aktywności zawodowej i przeciwdziałać ich marginalizacji.

Jak podkreślają eksperci z EY Polska, ageizm – czyli dyskryminacja ze względu na wiek – to jedno z największych wyzwań współczesnego rynku pracy. Przejawia się zarówno w postaci jawnych form wykluczenia, jak i subtelnych przejawów marginalizacji – np. ignorowania potrzeb starszych pracowników, paternalizmu czy uprzedzeń co do ich kompetencji technologicznych.

Tymczasem osoby po 50. roku życia często wyróżniają się lo-

**\\ Z danych Eurostatu wynika, że w krajach UE najliczniejszą grupą społeczną są osoby w wieku 50–54 lata. **

jalnością, wysoką dyspozycyjnością i ogromnym doświadczeniem, co czyni je wartościowymi członkami zespołu. Według badań aż 63 proc. bezrobotnych powyżej 50. roku życia wskazuje wiek jako

główną przeszkodę w znalezieniu pracy. Wśród nieetycznych praktyk pracodawców wymienia się m.in. zwolnienia tuż przed osiągnięciem wieku ochronnego czy niechęć do zatrudniania seniorów, mimo ich kwalifikacji.

Z danych Eurostatu wynika, że w krajach Unii Europejskiej najliczniejszą grupą społeczną są osoby w wieku 50–54 lata. A według prognoz demograficznych, w nadchodzących dekadach tempo starzenia się społeczeństw UE będzie rosło. Wzrośnie również udział seniorów na rynku pracy – trzeba więc stworzyć dla nich odpowiednie warunki zatrudnienia.

– Rząd powinien wspierać firmy w zatrzymywaniu starszych pracowników – komentuje Krzysztof Ingot, ekspert rynku pracy z Personnel Service. – Dobrym krokiem są

dopłaty do wynagrodzeń, ale warto pójść dalej – np. zwolnić osoby po 55. roku życia z podatku PIT, wzorem młodych do 26. roku życia. To podniosłoby ich atrakcyjność i zwiększyło szanse na rynku pracy – dodaje.

Zdaniem ekspertów kluczowe jest, by nie postrzegać osób starszych wyłącznie jako przyszłych emerytów, lecz jako aktywnych uczestników życia gospodarczego, których wiedza i doświadczenie mogą wspierać rozwój firm oraz ułatwiać transfer kompetencji między pokoleniami.

Zaproponowane w ustawie zmiany to krok w dobrą stronę, ale – jak zaznaczają analitycy – pełny efekt będzie zależał od praktyki, skutecznego wdrożenia przepisów i zmiany mentalności pracodawców.

(współpraca: p.woz.)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



PO WYBORACH PREZYDENCKICH \ Karol Nawrocki będzie hamował niepraworządne decyzje rządu

Plan Tuska: wojna z prezydentem

Tyle razy już to słyszeliśmy. Ta pozornie pewna mina, deklaracje o woli współpracy podszyte sarkazmem i złośliwością oraz bojowe podteksty. Donald Tusk wygraża wszystkim, że jest gotów na wojnę z Karolem Nawrockim. I w jednym ma rację – będzie ją miał.

**Wiktor Świetlik**

Co do tego, czy Donald Tusk jest na nią gotowy, można mieć poważne wątpliwości. Przed poniedziałkowym oświadczeniem premiera krążyły pogłoski wśród dziennikarzy, również tych bliskich władzy, że Tusk miałby zrezygnować. Znajac samą psychologię Donalda Tuska, a także rolę, jaką odgrywa w spajaniu obecnego układu władzy, były one mocno fantazyjne, ale pokazywały, jak dorobek premiera jest oceniany. A buntownicy na pokładzie testują możliwości.

Sikorski ma swoje aspiracje

Pierwszym jest Radosław Sikorski. Coraz więcej wskazuje, że piwo ze Sławomirem Mentzenem miało także inne tło niż kampania wyborcza. Sikorski rozpoczął swoją grę w porozumieniu z przyjacielem Romanem Giertychem, a Tusk im coraz bardziej przeszkadza – czy to jako obciążenie, czy jako bloker, bo obsługuje też inne układy.

Zdaje się, że panowie chcieliby położyć rękę na wszystkim. Sikorski próbuje tego w dwójki sposób. Wysyła nieustanne sygnały niemieckim patronom obecnego układu władzy, że jest jeszcze bardziej lojalny niż Tusk. Czy nie temu mają służyć surrealistyczne wręcz i ahistoryczne wypowiedzi szefa naszej dyplomacji, jak choćby ta, że Bolesław Chrobry zdobył koronę dzięki Niemcom albo że Polska „zyskała na II wojnie światowej”?

Druga metoda to krajowi influencerzy, spekulujący na temat konieczności wymiany premiera. Wprost napisała o tym Eliza Michalik, domagając się zakopania marek PO i KO oraz przekazania władzy w ręce ludzi merytorycznych i „bojowców” w rodzaju Sikorskiego i Giertycha. Całość jest świadectwem słabego kontak-



Gratulacje Ursuli von der Leyen dla Karola Nawrockiego były sygnałem dla Tuska, że może pomarzyć o próbach unieważnienia wyborów
| fot. Martin Bertrand/Hans Lucas Agency/Forum

„Problemem Tuska jest jednak to, że Karol Nawrocki będzie ostro stał na gruncie uderzania w każde obecne i przeszłe złamanie prawa przez ten układ władzy. Tworzy się w ten sposób coś w rodzaju podwójnego państwa. „

tu z rzeczywistością tej grupy. Sikorski przegrał z Trzaskowskim wewnętrzne wybory w PO, a Giertych, poza sektą „silnych razem” i ludźmi z układów krążących wokół partii Tuska, jest postacią powszechnie znienawidzoną.

Samo trzymanie takich buntowników przez Tuska na pokładzie pokazuje jego słabość. Przecież kiedyś sam rosnący potencjał konkurenta powodował, że kończyły się kariery polityczne ludzi takich jak Andrzej Olechowski czy Grzegorz Schetyna. Teraz premier jest skazany na coraz silniejszych wewnętrznych przeciwników.

Trzeciej tury nie będzie

Tusk jest słaby także w konfrontacjach z PiS. Egzekucję opozycji przy pomocy nielegalnych narzędzi uniemożliwiły wybory w USA i zwycięstwo Donalda Trumpa. Gratulacje

Ursuli von der Leyen dla Karola Nawrockiego były sygnałem dla Tuska, że może pomarzyć o próbach unieważnienia wyborów i ewentualnej „trzeciej turze”, w której na jakiś czas wprowadzany jest marszałek Szymon Hołownia pod rygiem pełnej dyspozycyjności.

Co więcej, sędziowie dość regularnie okazują brak uległości. Prokuratorzy stosują ostracyzm w przypadku politycznych wyroków. Gdańska Izba Notarialna uznała kwestię załatwienia sprawy mieszkania Karola Nawrockiego za zgodną z prawem. Sąd w Łodzi unieważnił uchwałę, która miała umożliwić obecnemu zarządowi Orlenu domaganie się odszkodowań od poprzedników. Marzenia o orwellowskim świecie, w którym Donald Tusk na konferencji wskazuje winnego, a potem wszystkie struktury państwa z au-

tomatu wykonują polecenia – legły w gruzach.

Wszyscy bardziej rozsądni ludzie w Platformie i spora część elektoratu rozumieją, że premier Tusk nie dość, że swoimi aktywnościami w kampanii nie pomógł, to jeszcze staje się coraz bardziej irytujący i memiczny.

To nie wszystko. Cios od Ursuli von der Leyen nie był jedynym. Kilka tygodni wcześniej Tuska ponizono, wsadzając go do osobnego wagonu w pociągu zmierzającym do Kijowa. Potem tłumaczono, że to dla jego bezpieczeństwa, bo „jest tak ważny”, co brzmiało kabareto-wo. Zaraz potem jeszcze wykluczono go z najważniejszych rozmów i zastąpiono włoską premier Giorgia Meloni. Donald Trump wpływa na Europę i się z nią dogaduje.

Rząd Tuska jest coraz słabszy, niepodmiotowy, ignorowa-

ny przez USA. Z perspektywy Komisji Europejskiej i Berlina ten partner ma już tylko tyle sensu, na ile można go wyssać finansowo – stąd plan wydatków zbrojeniowych na Zachodzie na nieprodukowany jeszcze sprzęt, za to są pieniądze z Zachodu, pożyczone, od których już rosną odsetki. Klasyfikacja kolonialny układ, oparty na podwójnej eksploatacji. Ale na tym się ta cała historia kończy. Tusk i jego kandydat otrzymali bardzo umiarkowane wsparcie w tych wyborach, szczególnie na tle wyborów z 2023 r.

Tusk będzie wściekły jak nigdy

Pozostaje tupanie, grożenie rządzeniem rozporządzeniami, jeśli prezydent „nie będzie podpisywał ustaw reformujących Polskę”, bo Tusk nauczył się tego w „kohabitacji” z Andrzejem Dudą. I jakież to reformatorskie ustawy przedkłada no głowie państwa?

Jedną – by dorzucić i tak plajtujący system zdrowia, i drugą – by o ważności wyborów orzekła nieistniejąca rada starców z Sądu Najwyższego. Czeka ją „mowa nienawiści” (czyli lobbyści) i sądy (czyli „nasze wyroki”). Ot, plany reformatorskie rządu.

Problemem Tuska jest jednak to, że Karol Nawrocki będzie ostro stał na gruncie uderzania w każde obecne i przeszłe złamanie prawa przez ten układ władzy. Tworzy się w ten sposób coś w rodzaju podwójnego państwa. Dopóki Tusk był silny, działało to na jego korzyść. Ale teraz jest słaby, a Komisja Europejska będzie bombardowana pytaniami w sprawie łamania w Polsce praworządności nie przez adwokatów poszkodowanych, lecz amerykańską Izbę Reprezentantów i Departament Sprawiedliwości. Za groźną miną i pogrozkami Tuska, a także jego złośliwym i agresywnym stylem, kryje się narastająca porażka. A z tym obecny premier bardzo słabo sobie radzi. Tylko czy tym razem będzie gdzie uciec?



Andrzej Nowak

profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, historyk

▬ Obroniliśmy się przed własnym zwątpieniem, teraz musimy obronić się także przed pogardą obcych. To już nasze, obywateli, zadanie, ale także naszego państwa, naszej wspólnoty politycznej, której najwyższym reprezentantem będzie od sierpnia tego roku dr Karol Nawrocki. ▬

PUBL...

13

POLITYKA \ Donald Tusk będzie rządził Polską poprzez polaryzację, nie ustawami

Demokracja walcząca jeszcze wstanie z grobu

Kurz ostatniej, szczęśliwie wygranej bitwy o Polskę powoli opada. Tak, te wielkie słowa są uzasadnione. Zresztą nie brakuje takich, którzy porównują wynik wyborów do zwycięstwa na miarę Bitwy Warszawskiej. Nie znaczy to oczywiście, że dogorywająca „demokracja walcząca” jest niezdolna do ostatnich podrygów. Tym bardziej że coraz głośniej domagają się tego jej patroni.



Wojciech Mucha

Nie trzeba przypominać, widmo jakich zagrożeń jeszcze do niedzielnego wieczora wisiało nad Polską. Widmo federalizacji Unii Europejskiej, odwrotu od relacji transatlantyckich i pogłębiania progresywnej, nastawionej na małpowanie rozwiązań skompromitowanych na zachodzie Europy, z Zielonym Ładem, paktem migracyjnym czy wariactwami ideologicznymi. Do tego osamotnienie Polski jako wschodniej granicy Unii Europejskiej – w razie czego wystawionej na żer w ramach „armii europejskiej” jako strefa zgniotu. Suma tych wszystkich strachów istotnie musi przywoływać na myśl zagrożenie na skalę nawały bolszewickiej. I ta chmura chwilowo się rozwiewa.

Sojusz prawicy

Zwycięstwo Karola Nawrockiego nie byłoby jednak możliwe bez tymczasowej sytuacji, której odpowiednika próżno szukać we współczesnej historii. Oto w kraju doszło do sojuszu sił prawicowych, których wyborcy zgodnie zadecydowali o tym, że nie można pozwolić na „domknięcie systemu”. Wiele wskazuje na to, że ten lęk na jakiś czas nas opuszcza. Mimo że wybory przedstawiane jako „referendum za lub przeciw rządowi Donalda Tuska” ten ostatni przegrał, to nie ma on zamiaru zawiesić na kołku demokracji walczącej. Wtorkowe zatrzymanie dawnych wysokich rangą funkcjonariuszy CBA, wniosek o uchylenie immunitetu Grzegorzowi Braunowi czy wczorajsze poranne zatrzymanie groteskowych patostreamerów – Wojciecha „Jasz-

czura” Olszańskiego i Marcina Osadowskiego, wulgarnych i groteskowych „Kamratów” – pokazują, że będziemy przynajmniej przez jakiś czas świadkami jeszcze większego natężenia „tego samego” – polityki opartej na przemieszaniu zarządzania poprzez pomruki i nakładające się na siebie niezrealizowane obietnice.

Przykładem tego ostatniego może być fakt, że oto okazało się, że ze „100 ustaw deregulacyjnych”, zapowiadanych i rzekomo procedowanych, które miały trafić pod obrady Sejmu jeszcze maju, nic nie wyszło. Niech jednak to nikt nie dziwi – „100 ustaw” było przedstawiane tylko po to, by przykryć fiasko realizacji „100 konkretów”. Co przykryje brak realizacji tego pomysłu? O to można być spokojnym – na pewno rozpętanie nowego konfliktu, jak już Tusk zdaje się widzieć prezydenturę Karola Nawrockiego.

Zarządzanie przez polaryzację

O tym, że właśnie tak ją postrzega, może świadczyć poniedziałkowe „orędzie” premiera, w którym nie dość, że nie pogratulował zwycięzcy (a jedynie wyborcom), to w dość krótkim wystąpieniu pogroził, że jest gotów na konfrontację. – Moja determinacja nie słabnie, a plan działania na wypadek napiętej współpracy został już przygotowany – powiedział Tusk. – Chcę, aby zarówno nasi zwolennicy, jak i przeciwnicy – w kraju i poza jego granicami – zobaczyli, że nie zamierzamy się wycofać – dodał.

O tak, dobrze to znamy. Wersji „napiętej współpracy”, jaką Tusk potrafi zaszerwować prezydentowi, jest bardzo wiele. Problem premiera jednak polega na tym, że oprócz prezydenta zmieniło się ogólnie całkiem sporo. Tusk najwyraźniej nie dopuszcza do siebie, że nastroje społeczne zmieniły



Demokracja walcząca wciąż walczy, wiele wskazuje jednak na to, że jej dni są policzone | fot. Julia Zabrodzka/Forum

się w stosunku do momentu, gdy koalicja 13 grudnia przejmowała władzę, a ludzie dość prędko rozpoznali, że „realia demokracji walczącej”, którą zapowiadała, oznaczają spychanie coraz większych grup społecznych na front walki o codzienność, co poskutkowało finalnie niedzielnym wynikiem. I że ze zrozumiałych względów sytuacja po wyborach tylko się dla niego pogorszy, a notowania prawicy wzrosną – taki jest efekt zwycięstwa.

Ale zmieniło się także otoczenie międzynarodowe. Sytuacja, w której to szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen niemal jako pierwsza składa gratulacje Nawrockiemu, uwypukliła, że świadomość silnego, międzynarodowego mandatu nowego prezydenta jest powszechna także w Brukseli i Berlinie. Nic dziwnego – już w trakcie kampanii wyborczej Stany Zjednoczone dawały jasno do zrozumienia, że nie zaakceptują żadnego rodzaju kombinacji wyborczych, że stawiają na Nawrockiego jako gwaranta dalszej współpracy Polski z USA, a już po wyborach z Waszyngtonu poszedł jasny sygnał. „Polacy wypowiedzieli się i popierają silniejsze wojsko oraz zabezpieczenie swoich granic” – oświadczył już w poniedziałek Marco Rubio, amerykański sekretarz stanu. Jak dodał, nie może się doczekać „ściślej współpracy z prezydentem elektem i rządem Polski w celu realizacji wspólnych priorytetów”. Jakby tego było mało, sam Donald Trump, odnosząc się do zwycięstwa Nawrockiego, napisał na platformie społeczności-

wej: „Gratulacje dla Polski, wybraliście zwycięzcę!”.

To już nie są więc te czasy, kiedy osamotnionego wobec dominacji światowej lewicy polskiego prezydenta można było lekceważyć czy obchodzić bokiem ze wszystkich stron jako przeszkodę. Zresztą Andrzej Duda wielokrotnie pokazywał, że prezydent może prowadzić skutecznie politykę międzynarodową nawet pomimo formalnie ograniczonych w tym zakresie kompetencji – to, że ich nie poszerzono, to oczywiście jeden z katastrofalnych błędów ośmiu lat rządów Zjednoczonej Prawicy. Teraz klimat wydaje się jeszcze lepszy.

Niemcy czekają na ruch Tuska

Tymczasem nim Nawrocki na stałe pojawi się w Pałacu Prezydenckim (w środę spotkał się tam z urzędującym Andrzejem Dudą), czeka nas sporo nerwów. Jak donosi niemiecka gazeta „Handelsblatt”, jej dziennikarze dotarli do „poufnego porozumienia o pilnym pogłębieniu integracji europejskiej”. Wynika z niego, że dotyczyło ono będzie intensyfikacji współpracy pomiędzy Niemcami a Francją w obszarach takich jak jak komunikacja („suwerenne europejskie platformy chmurowe”), lotnictwo, AI i obronność. Projekt zakłada także „utworzenie francusko-niemieckiej agencji ds. innowacji w badaniach wojskowych”. Co interesujące, w komentarzu można przeczytać, że „zwycięstwo Karola Nawrockiego w wyborach w Polsce postrzegane jest w Paryżu i Berlinie jako przeszkoda w realizacji niemiecko-francuskich

planów” (tłumaczenie: użytkownik X Paweł Sokala).

Co ciekawe, Niemcy jednocześnie już naciskają na Tuska. Na razie z niskiego szczebla, o czym świadczą słowa Moritza Körnera – europosła i działacza Wolnej Partii Demokratycznej: „Okres karencji w rozwiązywaniu problemów z praworządnością w Polsce dobiegł końca. Rząd polski musi teraz uchwalić wszystkie ustawy, które przywrócą rządy prawa w Polsce” – napisał eurodeputowany. W swoim dość bezczelnym wpisie posunął się nawet dalej: „Jeśli nowo wybrany prezydent zbojkotuje niezbędne reformy praworządności swoim wetem, UE będzie musiała ponownie zamrozić fundusze dla Polski. Ursula von der Leyen musi jasno powiedzieć, że jeśli Polacy będą chcieli kontynuacji polityki bojkotu, to otrzymają kontynuację sankcji. Wina leży zatem po stronie prezydenta” – czytamy.

W tym kontekście niech nie dziwi nas to, czego jesteśmy i będziemy świadkami w najbliższych tygodniach. Tusk będzie przepychał wszelkie rozwiązania, nawet jeśli ma to oznaczać kolejne przykłady „stosowania prawa tak, jak je rozumie”. Tak, demokracja walcząca wciąż walczy, wiele wskazuje jednak na to, że jej dni są policzone. I to bardziej w tygodniach niż miesiącach, o czym świadczy zrozumiałe zrezygnowanie, a momentami panika w samej koalicji 13 grudnia. Nic dziwnego – liczba gotowych umierać za ten dogorywający projekt będzie się zapewne sukcesywnie zmniejszać.



fot. mat. pras./d

PREMIERA \ Już 6 czerwca do kin w całej Polsce wchodzi dokument „Carlo Acutis. Plan na życie” – inspirująca opowieść o młodym błogosławionym, który pokazał, że świętość jest możliwa także dziś. To nie tylko film o Carlu – nastolatku, który pociągnął innych ku Bogu – ale także poruszające świadectwo jego mamy Antonii Salzano oraz współczesnych młodych ludzi, którzy odkrywają jego duchowe dziedzictwo.

WYSTAWA \ Dziś wernisaż ekspozycji „Salon Comparaisons – Grand Palais”

Z Paryża do Pelplina – światowa sztuka w sercu Kociewia

Tuż po zakończeniu jednej z najbardziej prestiżowych wystaw artystycznych w Europie – paryskiego „Salon Comparaisons”, będącego częścią Art Capital w Grand Palais – wybrane dzieła z tej wyjątkowej ekspozycji trafiły do Polski. Dziś w Muzeum Diecezjalnym w Pelplinie odbędzie się wernisaż. Wystawa zorganizowana przez Fundację Jarosława Kukowskiego „ART” łączy w sobie historię i nowoczesność, duchowość miejsca i świeżość współczesnej twórczości.

Anna Krajewska

Historia paryskich salonów artystycznych sięga XVII w. Pierwszy z nich odbył się w Luwrze w 1667 r. z inicjatywy Królewskiej Akademii Malarstwa i Rzeźby. Z czasem salon stał się jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych we Francji. Wśród uczestników pojawiali się najwięksi twórcy swoich epok: od Picassa, przez Maxa Ernsta, aż po Christo i Niki de Saint Phalle.

Przez stulecia salony paryskie ewoluowały, zmieniały formy i miejsca, aż w XXI w. narodziła się nowa idea – Art Capital. To właśnie z niej wyłonił się prestiżowy „Salon Comparaisons”, będący jednym z czterech niezależnych salonów organizowanych w ramach paryskiego wydarzenia.

Różnorodność współczesnej ekspresji

„Salon Comparaisons” to unikatowy projekt, który prezentuje panoramę współczesnej sztuki poprzez strukturyzowane grupy artystyczne. Każda z nich kierowana jest przez lidera, który zaprasza artystów reprezentujących wybrany nurt, kierunek lub wspólną wrażliwość estetyczną. W tegorocznej edycji,

w Grand Palais, wzięło udział aż 35 takich grup.

Co szczególnie istotne – wśród nich nie zabrakło reprezentantów Polski, którzy coraz częściej pojawiają się na mapie międzynarodowej sztuki współczesnej. Kuratorem zespołu był Carlos Sablón. Urodzony w 1981 r. twórca rozpoczął swoją artystyczną drogę na Kubie, zdobywając wykształcenie w dziedzinie edukacji plastycznej oraz krytyki sztuki XX w. Od 2012 r. mieszka we Francji, gdzie prowadzi rezydencję artystyczną i aktywnie uczestniczy w międzynarodowych wystawach. Jego prace łączą wpływy surrealizmu, literatury latynoamerykańskiej oraz kultury kubańskiej, tworząc unikalne kompozycje pełne symboliki i emocji.

Niezwykła podróż sztuki

Po zakończeniu tegorocznej edycji w słynnym paryskim Grand Palais wystawa grupy przybyła do Polski i została pokazana w Inowrocławiu. Teraz zaś trafia do Pelplina. Tym samym muzeum diecezjalne, słynące z jednej z najcenniejszych kolekcji sakralnych w Polsce, stanie się przestrzenią dla współczesnej sztuki z całego świata.

Wernisaż zaplanowano na 5 czerwca. Kurator honoro-

wy Carlos Sablón wraz z Fundacją Jarosława Kukowskiego „ART” przygotowali selekcję, która przemówi zarówno do koneserów, jak i tych, którzy nie są dobrze obeznani ze sztuką współczesną.

Na wystawie zatytułowanej „Salon Comparaisons – Grand Palais” swoje prace pokażą twórcy rozpoznawalni w świecie sztuki, laureaci międzynarodowych nagród, obecni w kolekcjach publicznych oraz prywatnych i wystawiający się na całym świecie: od Tokio, przez Berlin, po Nowy Jork – a teraz również w Pelplinie.

Są to: Armen Gasparian, Carlos Sablón, Dimitri Buiron, Esther Martínez, Fitnat Katircioglu, Géraud Vogt, Igor Eugen Prokop, Ixia, Jeanne Saint Chéron, Jean-Pierre Alaux, Lukáš Kándl, Michaël Relave, Nikolai Mashukov, Stefan Beiu, Ulyana Turchenko, Katrina Sadrak, Michael Danker, Miyuki Takanashi oraz reprezentanci Polski – Jarosław Kukowski, Karol Bąk, Marcin Kołpanowicz i Marcin Mikołajczak.

Wyjątkowa atmosfera

Muzeum Diecezjalne w Pelplinie, które gości wystawę, to przestrzeń pełna sakralnego dziedzictwa i kulturowej głębi.



Jest ono domem dla jedyne go w Polsce (i uznawanego za jeden z najcenniejszych na świecie) egzemplarza Biblii Gutenberga. Takie tło dla nowoczesnych obrazów i instalacji nadaje całości wydarzenia szczególnego wymiaru – dialogu między przeszłością a teraźniejszością, między sztuką dawną a tą, która dopiero tworzy historię.

Wystawa potrwa do 26 sierpnia 2025 r. Dzisiejszy wernisaż

(godz. 19) uświetni koncert piosenek francuskich „Bez miłości ani rusz” w wykonaniu Adrian-ny Bujak-Cyran i Krzysztofa Cyrana. W programie koncertu znajdą się popularne utwo-ry, takie jak: „C’est si bon”, „Paroles, paroles”, „Padam padam” oraz inne niezapomniane piosenki z repertuaru Edith Piaf, Charles’a Aznavoura, Jacques’a Brela i innych legend francuskiej sceny.

Mazowsze rusza w turystyczną trasę

TURYSTYKA \ Mazowsze oficjalnie zainauguowało sezon turystyczny. W tym roku województwo stawia na ekoturystykę, aktywny wypoczynek, bezpieczeństwo nad wodą, a przede wszystkim – odkrywanie regionu wszystkimi zmysłami.

W 2024 r. Mazowsze zano-towało rekordową liczbę od-wiedzających, wyprzedzając pod względem noclegów na-wet tradycyjnie oblegane re-jony nadmorskie i górskie. Re-gion zyskał uznanie zarówno wśród turystów krajowych, jak i zagranicznych. W tym roku kontynuowana jest kam-pania „Odpocznij na Mazow-szu” – wielozmysłowa, anga-żująca, obecna w przestrzeni miejskiej, choćby na mura-lu z farby pochłaniającej za-

nieczyszczenia, widoczne-go z mostu Poniatowskiego w Warszawie.

Integracji i doskonałej zaba-wie służą MazoPikniki, które zawitają do wielu miejscow-sci. Za nami już dwa wydarze-nia – w Wołominie i Glinojec-ku, a najbliższy rodzinny pik-nik odbędzie się 21 czerwca w Nasielsku. – Podczas Ma-zoPikników można spróbo-wać lokalnych potraw i podej-rzeć warsztat kulinarny Łu-kasza Konika, a także wziąć

lekcję tańca pod okiem same-go Rafała Maseraka. W ra-mach pikników są organizo-wane także miasteczka zdro-wia, w których można wy-konać podstawowe badania. Kulminacyjnym punktem jest koncert gwiazdy – w zależno-sci od miejsca możemy bawić się z Enej, Stachurskim czy De Mono – mówi Izabela Stel-mańska, zastępca dyrektora departamentu kultury, prom-o-cji i turystyki w urzędzie mar-szałkowskim.

Mazowsze to nie tylko War-szawa – to także dziesiątki miejsc, które idealnie wpisu-ją się w wakacyjny kalendarz. Dzięki nowym przewodnikom rowerowym i poświęconym szlakom wodnym w regio-nie (propozycje dostępne są m.in. w internecie na porta-lu Mazowsze.travel), turyści mogą z łatwością odkrywać mniej znane, ale wyjątkowo urokliwe miejscowości. Tra-sy prowadzą m.in. przez Cie-chanów z gotyckim zamkiem

ksiąząt mazowieckich, Opi-nogórę – perłę z muzeum ro-mantyzmu, a także przez Szy-dłowiec, Wyszogród, Otwock i Podkowę Leśną – miasteczka pełne historii, zieleni i lokal-nych smaków.

Nie sposób nie wspomnieć o fenomenie Mazowieckie-go Gravelu – rowerowego ul-tramaratonu, który przyciąga setki uczestników z całej Pol-ski i zagranicy. Wydarzenie to pokazuje, jak rower staje się sposobem na zwiedzanie re-gionu w duchu „poświatnika” – osoby podróżującej świad-o-mie i uważnie. Tym razem tra-sa rajdu przebiega przez ma-lownicze rejony Kurpiów.

(AnKraj)



INWESTYCJE W ROZWÓJ TECHNOLOGICZNY

PRZEMYSŁ \ W SDR pojawiła się rekomendacja, by inwestować 400 mln funtów rocznie w UK Defence Innovation (UKDI), aby rozwijać firmy zajmujące się technologiami podwójnego zastosowania.

ZBROJENIA I MODERNIZACJA \ Brytyjskie Siły Zbrojne muszą być gotowe do wojny

Rząd w Londynie zaprezentował Strategiczny Przegląd Obrony

Kilka dni temu rząd Keira Starmera zaprezentował długo wyczekiwany Strategiczny Przegląd Obrony (Strategic Defence Review 2025). Wśród priorytetów wymieniono zwiększenie liczebności wojsk lądowych (British Army), wprowadzenie większej liczby platform bezzałogowych powietrznych i morskich oraz wzrost wydatków na obronność do 2,5 proc. PKB w roku 2027. Dzięki tym działaniom Brytyjskie Siły Zbrojne mają uzyskać odpowiedni poziom gotowości bojowej. – SDR to nasz plan zmian w obronności – plan stawienia czoła zagrożeniom, przed którymi stoimy, plan wzmocnienia bezpieczeństwa europejskiego i objęcia przywództwa w NATO – oznajmił sekretarz obrony Wielkiej Brytanii John Healey.

Paweł Kryszczak

W opublikowanym kilka dni temu przed rząd w Londynie Strategicznym Przeglądzie Obronnym (Strategic Defence Review 2025) zatytułowanym „Uczynić Wielką Brytanię bezpieczniejszą” zaprezentowano główne kierunki przebudowy polityki obronnej Wielkiej Brytanii. „Moim pierwszym obowiązkiem jako premiera jest zapewnienie bezpieczeństwa Brytyjczykom. Dlatego bezpieczeństwo narodowe jest podstawą rządowego planu zmian. W tej nowej erze obronności i bezpieczeństwa, kiedy Rosja prowadzi wojnę na naszym kontynencie i bada nasze możliwości obronne w kraju, musimy sta-

wić czoła niebezpieczeństwu” – napisał we wstępie do Strategicznego Przeglądu Obronnego premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer. Przewodniczący Partii Pracy powtórzył zobowiązanie rządu do podniesienia wydatków na obronę do 2,5 proc. PKB

globalnych partnerstw, takich jak AUKUS i Połączone Siły Ekspedycyjne. Wielka Brytania nie zapomina również o rozbudowie i modernizacji swoich zdolności do odstraszania nuklearnego. Planowane jest przeznacze-

(Royal Air Force, RAF) pojawiły się zakup kolejnych myśliwców F-35, modernizacja samolotów Eurofighter Typhoon oraz rozwój nowych platform za pośrednictwem Global Combat Air Programme, jak i wprowadzenie autonomicznych samolotów

okręty podwodne SSN-AUKUS, autonomiczne jednostki pływające i zmodernizowane lotniskowce. Autorzy raportu wskazują przy tym na konieczność uzyskania zdolności do produkcji co 18 miesięcy jednego okrętu o napędzie atomowym (SNN). Z kolei wojska lądowe Wielkiej Brytanii powinny zwiększyć swoją liczebność do co najmniej 100 tys. żołnierzy, w tym aż 73 tys. zawodowych. Wskazano na konieczność zwiększenia o 20 proc. liczby aktywnych rezerw i poprawy w zakresie współpracy wojskowo-cywilnej. British Army ma być bardziej zabójcza dzięki zastosowaniu sztucznej inteligencji, broni dalekiego zasięgu, rojów dronów, wzmocnionych zdolności wojsk opancerzonych i obrony powietrznej.

Jednym z filarów Strategicznego Przeglądu Obronnego 2025 jest doktryna „NATO First”, w którym to Sojusz Północnoatlantycki jest podstawą strategii obronnej Wielkiej Brytanii.

do 2027 r., z ambicją osiągnięcia 3 proc. w późniejszym okresie. Jednym z filarów Strategicznego Przeglądu Obronnego 2025 jest doktryna „NATO First”, w którym to Sojusz Północnoatlantycki jest podstawą strategii obronnej Wielkiej Brytanii, przy jednoczesnym utrzymaniu

nie aż 15 mld funtów na krajowy program głowic jądrowych. Pod rozwagę wzięto ponadto włączenie się Wielkiej Brytanii w NATO-wski program udostępniania broni jądrowej (NATO Nuclear Sharing). Wśród rekomendacji dla sił powietrznych Wielkiej Brytanii

bojowych. Wskazano również na konieczność rozbudowy floty samolotów wczesnego ostrzegania E-7 Wedgetail. W przypadku marynarki wojennej Wielkiej Brytanii (Royal Navy) wskazano na konieczność stworzenia nowej hybrydowej floty wojennej, która łączyłaby

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Królowa Bona (9) - serial	06:55 Barwy szczęścia (3141) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News	05:30 Republika wstajemy! 05:50 Tradycyjne smaki - Podkarpacie	06:00 Policjanci z Miami (10) - serial	08:00 Informacje dnia
	09:00 Ranczo (126) - serial	07:30 Pytanie na śniadanie	08:30 Malanowski i partnerzy - serial	06:00 Agro Info	07:00 Policjanci z Miami (11) - serial	08:15 Polski punkt widzenia
	09:55 Komisarz Alex (72) - serial	11:25 Nabożeństwo metodystyczne w Katowicach	09:00 Malanowski i partnerzy - serial	06:05 Republika wstajemy! 06:50 Przyjaciele Republiki	08:00 Kobra - oddział specjalny (10) - serial	08:40 Dzielnia niewiasta
	10:45 Ojciec Mateusz (282) - serial	12:30 Kolo fortuny - teleturniej	09:30 Sekrety rodziny (189) - serial	08:00 Michał #Rachoń 09:01 Po 9:00	08:00 Kobra - oddział specjalny (11) - serial	09:00 Na zdrowie
	11:35 Królowie (4) - serial	13:15 Miłość i nadzieja (207) - serial	10:30 Trudne sprawy (1289) - serial	10:01 Po 10:00	10:00 Rekrut (65) - serial	09:20 Opowieści biblijne
	12:10 Agrobiznes	14:05 Va banque - teleturniej	11:30 Gliniarze (567) - serial	11:01 Po 11:00	10:05 Maria z przedmieścia (37) - serial	09:45 Co by było, gdyby zwierzęta mówiły?
	12:25 Agropogoda	14:35 Na sygnale (671) - serial	12:30 Gliniarze (568) - serial	12:00 W samo południe	11:55 Maria z przedmieścia (38) - serial	10:00 Informacje dnia
	12:35 To się oplaca	15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial	13:30 Siatkówka kobiet: Liga Narodów - mecz: Chiny - Polska	12:00 Republika dzień - serwis	12:00 Regina Coeli	10:15 Rozmowy niedokoń.
	12:50 Natura w Jedyńce	16:00 Kolo fortuny - teleturniej	15:50 Wydarzenia	12:45 Republika dzień - serwis	12:25 Rekrut (66) - serial	11:25 Myśląc Ojczyzna
	14:00 Wichrowe wzgórze (187) - serial	16:35 Familiada - teleturniej	16:15 Pogoda	13:30 Republika dzień - serwis	13:50 Lombard. Życie pod zastaw (208) - serial	11:35 Przyroda i ludzie
PO POŁUDNIU	14:55 Jaka to melodia? - teleturniej	17:20 Miłość i nadzieja (208) - serial	16:20 Interwencja	13:40 Republika dzień - serwis	14:50 Lombard. Życie pod zastaw (209) - serial	12:03 Informacje dnia
	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	18:15 Va banque (826) - teleturniej	16:30 Na ratunek 112 (939) - serial	14:00 Republika dzień - serwis	15:50 Ranczo (34) - serial	12:20 Katolicy a tożsamość Europy - wykłady
	16:05 Dziedzictwo - serial	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	17:00 Gliniarze (825) - serial	14:10 1410 Bitwa polityczna	16:55 Ranczo (35) - serial	13:20 Przegląd katolickiego tygodnika „Niedziela”
	17:00 Teleexpress, pogoda	19:25 Barwy szczęścia (3141) - serial	18:00 Pierwsza miłość (4031) - serial	15:00 Republika dzień, serwis	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (834) - serial	13:30 Msza święta
	17:20 Jaka to melodia? - teleturniej	20:05 Postaw na milion - teleturniej	18:50 Wydarzenia	16:55 Express Republiki	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (835) - serial	14:20 Muzyczne chwile
	17:55 Klan (4540) - serial	21:05 07 zgłoś się (4) - serial	19:20 Gość „Wydarzeń”	17:10 Express Republiki + Miłość Kleczek zaprasza	20:00 Jak upolować faceta - komedia romantyczna, USA 2012, wyk. Katherine Heigl	14:35 Centrum Ewangelizacji
	18:25 Reporterzy - mag.	22:10 Morderstwa w kantonie Verdon - film kryminalny, Francja 2023, reż. Stéphane Kopecky	19:30 Sport	17:35 Miłość Kleczek zaprasza	Stephanie rozpoczyna pracę jako łowca głów. Dostaje zlecenie na Joego, który okazuje się dawną miłością Stephanie z czasów liceum.	15:00 Po stronie prawdy
	18:45 Akacja 38 (634) - serial	23:45 Informacje kulturalne	19:45 Pogoda	18:55 Sport w Republice	21:50 Iluzja - thriller, Francja/USA 2013	15:50 Ma się rozumieć
	19:30 Program informacyjny	00:05 Hala odlotów - talk-show	19:55 Bilet do raju - komedia romantyczna, Japonia/Wielka Brytania/USA 2022, wyk. Julia Roberts, George Clooney, Kaitlyn Dever	18:58 Prognoza pogody	00:00 Dublerka - komedia, USA 2020	16:00 Informacje dnia
	19:55 Pytanie dnia	00:55 Porzucony (1) - serial	22:10 Joy - komediodramat, USA 2015	19:00 Dzisiaj - serwis inform.	02:00 Dzielnica strachu (318) - serial	16:10 Z wędką nad wodę
WIECZOREM	20:10 Sport, pogoda	01:50 Porzucony (2) - serial	03:00 Nasz nowy dom - reality show	20:20 Gość Dzisiaj		16:35 Sól ziemi
	20:30 Ojciec Mateusz (426) - serial			20:50 W punkt		17:15 Modlitwa w Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu
	21:30 Sprawa dla reportera			22:15 Piachem w tryby		19:25 Akademia pro-life
	22:30 Gala konkursu „Teraz Polska” - rep.			22:55 Mówi się...		19:30 Każdy maluch to potrafi
	23:00 Grzechy po polsku - pr. publ.			23:20 Codziennie *****bu-rza		19:45 Modlitwa dzieci
	23:55 Kiedy umilknie wiatr - dok.			23:35 Republika wieczór		20:00 Informacje dnia
	01:10 Waleśa. Człowiek z nadziei - film biograficzny, Polska 2013			00:10 Ekonomia raport flash		20:20 Różaniec
				00:15 Express Republiki		20:50 Głos Polski
				00:30 Express Republiki + Poland Daily		21:00 Apel Jasnogórski
				00:50 Poland Daily		21:20 Informacje dnia
			00:59 Poland Daily - Weather		21:40 Polski punkt widzenia	
			01:00 Michał #Rachoń		22:00 Serce ojca - film rel.	
					23:35 Zostawić ślad...	
					00:00 Modlitwa w Sanktuarium św. Józefa	

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik Gazeta Polska w każdą środę

PRENUMERUJ

www.prenumerata.swsmmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata. Z nami będziesz na bieżąco!

Więcej na www.gpcodziennie.pl

FRENCH OPEN \ Dziś w półfinale turnieju na kortach Rolanda Garrosa zmierzą się Iga Świątek i Aryna Sabalenka

Starcie dominatorek

Przedwczesny finał – tak światowe media piszą o dzisiejszym starciu liderki rankingu WTA Aryny Sabalenki z poprzednią liderką i triumfatorką trzech ostatnich turniejów w Paryżu Igi Świątek. – Nie będę kłamać. To będzie ciężki mecz, ale cieszę się na to wyzwanie – podkreśliła polska tenisistka.

Artur Szczepanik

Półfinałową rywalką Igi Świątek będzie w czwartek Białorusinka Aryna Sabalenka. Liderka światowego rankingu wcześniej we wtorek zwyciężyła mistrzynię olimpijską z Paryża, Chinkę Qinwen Zheng, 7:6 (7-3), 6:3. Polka w dwóch ostatnich meczach wyeliminowała dwie bardzo mocne zawodniczki: Jelenę Rybakinę z Kazachstanu i Elinę Switolinę z Ukrainy. – Nasza rywalizacja daje nam pozytywny impuls. Nie chodzi mi tylko o samą grę, ale też o to, jak pracujemy na co dzień, na ile jesteśmy



Iga Świątek i Aryna Sabalenka to dwie największe rywalki we współczesnym żeńskim tenisie | fot. Guglielmo Mangiapane/Reuters/Forum

profesjonalne – powiedziała Świątek.

Polka we wtorek odniosła 100. zwycięstwo w swoim 114. meczu rangi WTA na maczce. Jak podał serwis OptaAce, szybciej 100 wygranych na tej nawierzchni zgromadziły tylko: Chris Evert, Margaret Court (obie 109) i Monica Seles (113).

Czwartkowy półfinał będzie 13. pojedynkiem Świątek z Sabalenką, a bilans dotychczasowych jest korzystny dla Polki: 8-4. Nasza rodaczka walczy o szósty wielkoszlemowy tytuł,

w tym piąty w Paryżu, gdzie była już najlepsza w latach 2020 i 2022–2024. W 2022 r. triumfowała również w US Open. Z kolei tenisistka urodzona w Mińsku trzykrotnie zwyciężyła w imprezach tej rangi – dwa razy w Australian Open (2023, 2024) i raz w US Open (2024). Jednocześnie to 11. wielkoszlemowy półfinał Białorusinki, a ósmy – w przypadku Świątek.

24-letnia Świątek i trzy lata starsza Sabalenka od 4 kwietnia 2022 r. na przemian zajmują pierwsze miejsce

w światowym rankingu. Polka w tym czasie była liderką przez 125 tygodni, a ostatnio prym wiedzie jej rywalka, która właśnie spędza 41. tydzień na czele. Jednak w Paryżu po raz pierwszy to podopieczna trenera Antona Dubrowa jest najwyższej roztawiona, a z kolei zawodniczka prowadzona przez Wima Fissette'a gra z „piątką”.

W ostatnich pięciu latach nie było na światowych kortach tenisistek bardziej dominujących niż Świątek i Sabalenka. Wygrały, odpowiednio, 22 i 20 za-

wodowe turnieje w singlu, przy czym raszynianka czeka na kolejny taki sukces od ubiegłorocznego French Open, a Białorusinka w tym sezonie wywalczyła już trzy tytuły.

Przed meczem ze swoją najgroźniejszą rywalką Świątek wczoraj odpoczywała. – Pod koniec turnieju korzystam z wolnych dni, bo wiem, że grałam już długo i nie mogę zmarnować tego dnia albo wręcz jestem na tyle zmęczona, że łatwiej mi przychodzi odpoczywanie – podkreśliła.

W Paryżu rywalizacja kobiet w singlu jest zaplanowana na 14 dni, w obecnej edycji od niedzieli 25 maja do soboty 7 czerwca. Świątek pierwszy mecz rozegrała 26 maja, a każdy kolejny po dniu przerwy. – Najczęściej proszę o to, żeby zacząć Szelem pierwszy dzień, bo lubię te dni wolne i na pewno dobrze się w ich trakcie regeneruję – zdradziła Polka.

Raszynianka wczoraj spacerowała po zielonych terenach niedaleko jej paryskiego hotelu. Jak przyznała, odpoczynek od zgiełku miasta ją relaksuje.

– Świątek jest dla mnie faworytką półfinału. Jest od Sabalenki szybsza i zwrotniejsza. Świetnie serwuje, zwłaszcza z drugiego podania. I doskonale gra w obronie – ocenia nasz najlepszy tenisista w historii Wojciech Fibak, który tak mocno wierzy w sukces Igi, że zdecydował się wczoraj na lot do Paryża.

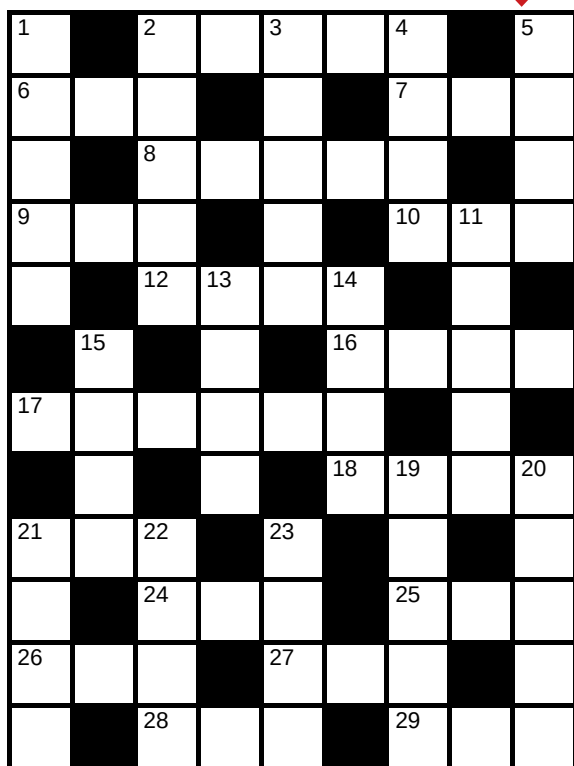
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

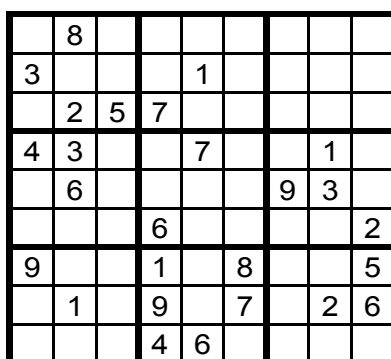
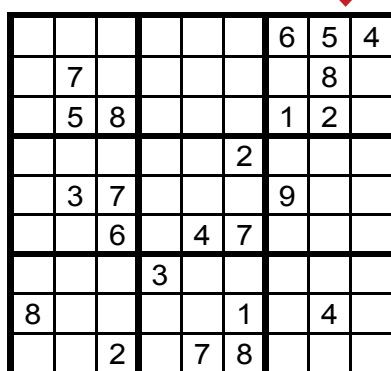
- 2) pensjonat z gwiazdkami
- 6) Grande, rzeka
- 7) Cembrzyńska, aktorka
- 8) szińska trawa
- 9) zółw lub wąż
- 10) rzeka jak rogacz
- 12) żelujący wodorost
- 16) ulubieniec tłumów
- 17) udomowiona lama
- 18) akwen z karpami
- 21) dziedziczny kod
- 24) podstawowy rozpuszczalnik
- 25) zbiornik na paliwo
- 26) freudowska jaźń
- 27) można go spiec
- 28) tatarski lub chrzanowy
- 29) urzędowy dokument

PIKOWO

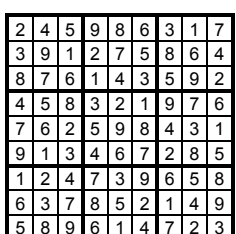
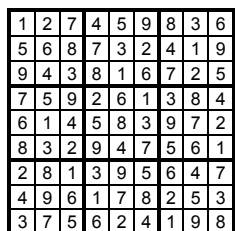
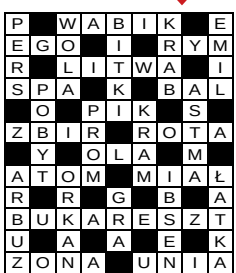
- 1) miasto Golema
- 2) główna kwatery chana
- 3) zmora debiutanta
- 4) miara objętości cieczy
- 5) leśny satyr
- 11) np. lodowcowa
- 13) kuzyn brzozy
- 14) poszarpane wybrzeże
- 15) zbierany przy żniwach
- 19) z pastą do zębów
- 20) wolna posada
- 21) do odwadniania gruntu
- 22) druh Portosa
- 23) portowy pomost



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.